Nr 14 Kraków, 18 Stycznia — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę i z 50 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należ uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmu **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubou Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 17 stycznia.

Wypadki w Peszcie rozwijają się widocznie na tle politycznem i socyalistycznem. Z początku zdawało się, iż pojedynek, w którym śmiertelnie ranionym został jeden z dziennikarzy peszteńskich, chwilowo tylko stał się powodem zamieszek ulicznych, lecz powtarzanie się ich codzienne i to z pewnym planem, obudzić musi uzasadnione podejrzenie, iż kieruje niemi potajemnie ręka ta sama, która poprzednio inne wywołała skandale, że przypomnimy tylko sprawy Varadego. hr Zichego, hr. Szaparego itp. Opozycya sejmu węgierskiego, odkąd p. Tisza objął ster rządu w Węgrzech pracuje gorliwie i bezustannie nad jego upadkiem, lecz dotychczas nie dopięła jeszcze celu. Jednym ze środków do tego celu była prasa, za pomocą której wywlekano na jaw rozmaite skandale kompromitujące niektórych, i to wybitniejszych członków stronnictwa rządowego. Zarzuty opierały się zazwyczaj na tem, iż wykrywano czynności, których się dopuścił ten lub ów zwolennik p. Tiszy w chęci zysku, a z uszczerbkiem skarbu publicznego. Faktem jest, iż żaden z dotkniętych nie oczyścił się zupełnie wobec opinii publicznéj, jak znów faktem jest, że p. Tisza osłaniał ich powagą swego urzędu, jako prezes gabinetu, jednem słowem, powagą rządu. Opozycya wcale tem się nie zadowoliła, że Varady złożył mandat, że hr. Zichy złożył urząd sekretarza i wyjechał za granicę, że wreszcie minister skarbu hr. Szapary zachorował na kilka tygodni; jéj chodziło o p. Tiszę, a ten stoi jeszcze u steru i o rezygnacyi nie myśli. A więc potrzeba było nowego skandalu: wywołał go artykuł dziennika *Függetlenseg* p. n. „Bandyci we fraku,“ wymierzony przeciw hr. Festeticsowi. Szwagier jego bar. Maythenyi wyzwał autora p. Verhovay i ranił go śmiertelnie. Gdyby nie to, skandal byłby znów przebrzmiał bez następstw. Atoli wynik tak tragiczny pojedynku dał broń w rękę opozycyi, która ją też skwapliwie pochwyciła. Bar. Maythenyi był członkiem kasyna narodowego, zwanego także szlacheckiem, podburzono więc tłumy ludu przeciw téj instytucyi, wywołano zamieszki przed lokalem kasyna, widocznie jednak lud podjudzony nie wiedział, czego ma żądać: przemawiali w imieniu jego inni, i to członkowie opozycyi, a p. Szalay poseł sejmowy, należący do skrajnéj lewicy, układał z dyrektorem policyi na ulicy, że tak powiemy, warunki zawieszenia broni i dopiero na jego wezwanie tłumy się uciszyły i rozeszły. Tak było pierwszego wieczora. Na tem jednak nie skończyło się: co wieczór powtarzały się zbiegowiska i przybierały coraz szersze rozmiary; nieuniknionem więc następstwem ich jest wystąpienie wojska i rozpędzenie tłumów z bronią w ręku, przy czem nie obeszło się bez przelewu krwi.

W tym przebiegu rzeczy rysuje się tedy tło polityczne zamieszek; lud atoli nie byłby tak skwapliwie dał się pociągnąć, gdyby mu nie wskazano, że to walka z arystokracyą, gdyby go nie poprowadzono na katsyno szlacheckie. Tu więc tło nabiera barwy socyalnej, i tem się tłumaczy, dla czego tak wielkie zdołano poruszyć masy tej właśnie ludności, która albo bardzo mało, albo wcale nie zajmuje się polityką. Przypomina to zajścia w Gradcu, gdzie robotnik fabryczny może nawet nie słyszał o Hiszpanii.

Korupcya w Węgrzech jest wielka, temu zaprzeczyć się nie da, wszak w ostatnich czasach dość było jej przykładów; im zaś naród więcej upada moralnie, tem łatwiej podnosi głowę rewolucya socyalna. A wypadki ubiegłego tygodnia, których Peszt był widownią, muszą budzić obawę, aby się nie stały zarzewiem wielkiego ognia. Jeżeli więc istotnie przypuszczenie nasze jest słuszne, a w każdym razie nie jest bezzasadne, natenczas opozycya ciężką ściąga na siebie odpowiedzialność. Nie tą drogą przychodzą chore narody do zdrowia. Tą drogą opozycya ani narodu węgierskiego nie zbawi, ani nie obali p. Tiszy, owszem wzmocni jego stanowisko, a lud poprowadzi na bezdroża, z których wyjście nader trudne. Zresztą, do czego to wszystko zmierza? wszak nawet gdyby doprowadzono do wybuchu, cóż będzie jego celem? wszakże nie oderwanie Węgier od Austryi? Zdaje nam się, iż opozycya zbyt to dobrze pojmuje, iż w takim razie skończyłoby się tylko na bezowocnym rozlewie krwi. Celu więc w tem wszystkiem dopatrzeć się trudno. Z tej mętnej wody tylko ludzie nieuczciwi ryby łowić będą i okaże się potrzeba przywrócenia porządku społecznego, a nie politycznego.

Tak więc zajścia peszteńskie są pod każdym względem potępienia i ubolewania godne; dla dobra Węgier pragnąć wypada, aby się najrychlej skończyły i aby się ograniczyły na tych stratach i na tem nieszczęściu, jakie dotychczas czynne wystąpienie wojska za sobą pociągnęło. Wybuchy takie złych niepoprawią, a nieprzyjaciół korupcyi tylko do wysokiego stopnia zdolne są rozdrażnić, bo żaden rząd, żadna władza nie zniesie i znieść nie może nieporządku i niepokoju publicznego. Innej tedy drogi opozycya szukać musi dla dobra swego narodu, jeżeli istotnie widzi potrzebę jej szukania, nie zaś poruszać lud, który polityką nie zajmuje się, ale przystępny jest łatwo namiętnościom podniecanym w duchu socyalistycznym, zwłaszcza w Peszcie, gdzie jest jedna z głównych siedzib syocyalizmu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 16 stycznia.

□ Bunt uliczny w Peszcie zmienił zupełnie swoją fizyognomię. Z początku były to czysto osobiste manifestacye dla osoby p. Verhovaya, skierowane przeciw kasynowi, którego członkiem był p. Majthenyi. Przez noc wszakże ruch ten opanował jak się zdaje inne tajemne wpływy, które z parlamentarnemi stronnictwami nic wspólnego nie mają których się wszyscy, nawet skrajna opozycya wyparły i które mają, że tak powiem piętno międzynarodowe. Charakter i znaczenie tych skandalów nie dadzą się dzisiaj jeszcze bliżej określić. Pospólstwo buntuje się nie mając widzialnych przewódców, nie mając żadnego hasła. Jedynym celem buntu było dotychczas robienie hałasu i wybijanie szyb w oknach. Powszechnie uważają te skandale za manewr socyalistyczny. Być może, że jest to pierwsza próba siły, pierwsze głośne wystąpienie stronnictwa, o którem do dziś dnia nic nie wiedziano, istnienia którego nikt nie poznawał w kraju, w którym dotąd istniały tylko polityczne stronnictwa, a wszystkie warstwy społeczeństwa żyły dotąd w zgodzie i pokoju.

Jakeśmy wyżej powiedzieli, opozycya zachowuje się nie tylko biernie, ale potępia wichrzycieli; nie uszło wszakże niczyjej uwagi, iż organa opozycyjne obcą wszelkiemi siłami wyzyskać te wszystkie skandale na korzyść interesów stronniczych i zwalają dziś całą winę na p. Tiszę, którego robią odpowiedzialnym za to, co się dzieje i wołają, że dzięki to jego rządom, nagromadziło się tyle palnych żywiołów. Naturalnie rząd broni się utrzymując, że żywioły te nagromadziły się skutkiem nieurodzajów, powodzi, złym stanem interesów i brakiem taktu ze strony opozycyjnych organów, które wyszukiwały i tworzyły coraz to nowe skandale. W każdym razie opozycya polityczna pracowała na rękę opozycyi socyalnej i dzisiaj sami radykaliści stoją zdumieni i nie pojmują tego, co się przed nimi dzieje. Jedyny organ p. Verhovaya ma odwagę pisać i wołać, iż dla Węgier ustał 1789 rok. Hasło to świadczy, że cały ten ruch nie jest czysto węgierski, ale nosi piętno międzynarodowe, a prosty węgierski konserwatywno-arystokratyczny naród musiałby się był ogromnie odmienić, gdyby hasło to znalazło odgłos na innych krańcach kraju. Chociaż zdaniem naszem skandale te nie przedstawiają dotąd nic groźnego, bo oprócz miejskiego proletaryatu nikt w nich nie brał udziału, to rząd i tak powinien zwrócić baczną uwagę i użyć jak najenergiczniejszych środków, najprzód dla poskromienia wichrzycieli, a potem dla odszukania powodów zaburzeń i rąk, które dzisiaj w skrytości pracują.

Paryż 14 stycznia.

Otwarcie sesyi parlamentarnej, odbyło się tu bardzo skromnie. Jak w senacie tak w Izbie mało było ciekawych, nie tylko na ulicach ale nawet na trybunach W Izbie prezes najstarszy wiekiem p. Desseaux (Francuzi zaraz z tego nazwiska zrobili lichy kalambur *le président des sots*) wypowiedział kilka frazesów, na cześć obecnego stanu rzeczy poczem nastąpił wybór prezesa i wice prezesów. Rozumie się, że Gambetta pozostał nadal na prezydyalnem krześle, ale przeszły czasy jego popularności, przynajmniej wśród jego kolegów. D. 31 stycznia przeszłego roku, kiedy został po raz pierwszy wybranym, wiele miejsc w Izbie było wakujących, głosowało jednak 405 deputowanych z których 314 dało mu głos swój; d. 13 stycznia b. r. okazał się wcale inny rezultat. Chociaż Izba była prawie w zupełnym komplecie, Gambetta otrzymał tylko 259 głosów za i 9 przeciw, a wiec brało udział w wotowaniu 268 deputowanych 40 kartek było białych a reszta wstrzymała się od głosowania. Rzecz to godna zastanowienia się.

Tyle razy już mówiłem o wszechwładności Gambetty i że nic bez niego nie dzieje się, tak wewnątrz jak zewnątrz. *La France*, której nie można poczytywać za nieprzychylną republice, mówiąc o dymisyi hr. Saint-Vallier i o prawdopodobnem wysłaniu do Berlina Challemel-Lacoura tak, się wyraża: „P. Gambetta życzył sobie początkowo, aby p. Challemel-Lacour objął tekę spraw wewnętrznych, lecz ten odmówił; potem p. Gambetta objawił chęć, żeby p. Challemel-Lacour został posłem w Berlinie, kiedy p. de Saint-Vallier podał się do dymisyi. Lecz skoro p. Saint-Vallier uznał za stósowne cofnąć swą dymisyę, p. Freycinet „przedłożył“ p. Gambecie powody ważne, które go zmusiły przyjąć z radością cofnięcie się to p. Saint-Vallier; p. Gambetta „zrozumiał to i zgodził się.“ To dosyć jasne. W tak ważnem postanowieniu rządu francuskiego, nie Grevy lecz p. Gambetta figuruje jako rzeczywisty prezes rzeczypospolitej.

Inna rzecz być ministrem, a inna deputowanym lub tylko senatorem. Say gdy był ministrem, stale utrzymywał, że nie nadszedł jeszcze czas konwersyi renty 5% skoro tylko ustąpił z ministeryum, zaraz *Journal des Débats*, organ jego, przemawia za koniecznością tej konwersyi, która najmniej da 35 milionów czystego zysku skarbowi. Nuż więc radzić, dowodzić, nalegać na p. Magnin, żeby najprędzej wziął się do tej wymiany. Dla czego taki zwrot? jest to także mała szykana Gambetty, który jak powiadają, ma własny interesik, żeby jeszcze poczekać z konwersyą.

Pisałem w poprzedzającym liście, że *La République Française* podżegała ministeryum do wyczyszczenia „miotłą“ ze swych biór zakwasu reakcyjnego. Teraz dziennik ten przybiera ton umiarkowańszy; radzi tylko wyrugować resztę wyższych urzędników, a co do niższych radzi tylko mieć na nich baczne oko. Znać Gambetta obawia się, żeby ten proletaryat urzędniczy, pozbawiony środków do życia nie osiadł na Belleville. Bo też ci obywatele XX okręgu (z Belleville) nie dają spokoju ani żywym ani umarłym. Onegdaj, korzystając z sąsiedztwa, zgromadzili się dość licznie na cmentarzu *Père La Chaise* około pomnika Raspaila. Pomnik ten znajduje się na dość obszernem miejscu, w środku którego wznosi się pomnik Kazimierza Périer. Miejsce stosowne do manifestacyi i do przemówień. Było też trzy mowy, ale niezapominając o umarłych, Lepelletier nieprzepomiał i żywych. „Obywatele z Belleville, powiedział, spodziewam się, że w przyszłych wyborach odmówicie waszych głosów przewódzcy oportunistów. P. Gambetta okazał się czynnym i energicznym podczas wojny, ale dziś zgnuśniał i pogrążony w uciechach władzy dąży do reakcyi.“ A cóż to dopiero mówić będą na zebraniach przedwyborczych do nowej Izby— jeżeli dzisiejsza do swego terminu szczęśliwie dotrwa.

Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Dornie Pawła **Maxymowicza** adjunktem sekretarza Rady sądy wyższego lwowskiego, a sędziego powiatowego w Sieniawie Jana **Skowrońskiego** sekretarzem Rady sądu obwodowego w Złoczowie.

Wiedeń 16 stycznia. Izba deputowanych Rady państwa odbędzie następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym jest pierwsze czytanie projektu ustawy o uposażeniu duchowieństwa katolickiego z funduszu religijnego, projektu ustawy zmieniającej niektóre przepisy o podatku zarobkowym i dochodowym, oraz ustawy o ulgach dla towarzystw zaliczkowych i kredytowych; drugie czytanie zaś wniosku dep. Lienbachera o zmiany trzech paragrafów ustawy o postępowaniu karnem i przedłożenia rządowego o zmianie ustawy o podatku gruntowym.

— W Peszcie wieczór dnia 15 b. m. nie przeszedł spokojnie, o tyle tylko mniej było zaburzenia, że wcześnie przecięto wojskiem ze wszystkich stron dostęp do ulicy, na której jest lokal kasyna narodowego, a zbierające się tam już gromady ludzi wyparto. Powoli jednak zbierać się zaczęły coraz większe tłumy ludności u wejścia do ulicy, wołając: Niech żyje Verhovay! — zaczęto rzucać na wojsko śniegiem, kamieniami i lodem, co spowodowało, iż wysłano konnicę na rozpędzenie tłumu. Po czterykroć powtórzyła konnica atak i dopiero potem powiodło się jej cofnąć tłumy, które jednak po chwili na nowo się zebrały. Na raz usłyszano brzęk wybitych kamieniami szyb; pokazało się, że wszystkie na około latarnie gazowe zostały potłuczone i tak zepsute, iż przestały się palić. Policya aresztowała wiele osób, a zaraz potem przybył cały batalion wojska i ustawił się przed szpitalem św. Rocha, a komendant rozesłał patrole na wszystkie strony. Teraz dopiero zaczęły się tłumy rozchodzić, spokój nastąpił, a wojsko po północy wróciło do koszar. Dodać tu winniśmy, że według doniesień z Pesztu ludność gromadząca się, była w większej części uzbrojoną w grube drągi z żelaznemi grotami, ajent jeden policyjny drągiem takim został raniony.

Ciekawem jest także doniesienie *Tagblattu*, że we wtorek przybył do Wiednia wysłaniec jakiś z Pesztu i zakupił w różnych składach wielką ilość rewolwerów. Za prawdziwością tego doniesienia przemawia to, że we środę wielka liczba osób należących do demonstracyi w Peszcie zaopatrzoną była w rewolwery, co więcej, padło nawet kilka strzałów rewolwerowych, nikogo jednak nie trafiły. We środę odbyła się sekcya sądowo-lekarska dwóch osób poprzedniego dnia zabitych; kul **nie znaleziono**, stwierdzono jednak, iż rany musiały powstać od kul pochodzących z broni palnej o długiej lufie i stożkowych. Z tego wypływa, że wojsko strzelało. Charakterystycznem dla tych zamieszek jest, że burmistrz peszteński wydał odezwę, w której szczególnie zwraca się do robotników nieprzynależących do gminy peszteńskiej wzywa ich, aby się spokojnie zachowali, gdyż w przeciwnym razie zostaną wydaleni. Wielu z nich jest aresztowanych. Jest to illustracya do dzisiejszego artykułu wstępnego.

PRZEMÓWIENIE

REKTORA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Dra Juliana Dunajewskiego

na immatrykulacyi uczniów 10 stycz. 1880.

Dawny zwyczaj akademicki i ustawy nas obowiązujące wymagają, aby rok rocznie Rektor z Dziekanami Wydziałów zgromadzili około siebie uczniów wstępujących do uniwersytetu. Dobrze jest bowiem, abyście się Panowie choć raz podczas swych nauk akademickich bezpośrednio zetknęli ze zwierzchniczą władzą uniwersytetu; a jeżeli jest rzeczą pożyteczną, aby człowiek po skończonym zakresie swej pracy lub zawodu, cofnął się wstecz pamięcią, obliczył się z skutkami swej pracy lub też z popełnionemi błędami, by na przyszłość mógł korzystać z nabytych doświadczeń — to również dobrze, a może i lepiej jeszcze jest przed rozpoczęciem zawodu zastanowić się nad celem, do którego dążymy, obliczyć się ze środkami, któremi rozporządzać możemy, jakoteż i z błędami, których unikać potrzeba.

Ośm lat Waszego życia przepędziliście w szkołach średnich, wychowani w karności w tych szkołach koniecznej, wykształceni w karności umysłowej, na wzorach starożytnych opartej, wstępujecie do uniwersytetu z świadectwem dojrzałości, dojrzałości umysłowej, znoszącej już większą wolność, obciążającej Was tem samem większą odpowiedzialnością. Rozpowszechnianie, uprawianie i posuwanie nauk i umiejętności — oto cel uniwersytetu. Wszystkich nauk zadaniem zgłębienie prawdy, jednakże nikomu nie jest danem równocześnie badać wnętrze naszej ziemi i jej powierzchnię, rozpoznawać prawdy u stropu niebios zawieszone, a zarazem zgłębiać dwoistą istotę człowieka, stosunków jego do Boga i do bliźnich, słowem objąć świat duchowy i świat fizyczny. Przeto konieczny jest podział nauk i umiejętności na różne działy, ale wszystkie razem przedstawiają jedność, bo obejmują całość wiedzy ludzkiej.

Na tym też podziale nauk opiera się starodawna organizacya uniwersytetów, na wydziały obejmujące nauczycieli i uczniów, a w tej różnorodności przedstawia jedność rektor i senat akademicki.

Zaprosiłem tu Panów, abyście, wstępując do uniwersytetu, zastanowili się nad obowiązkami Waszemi i przyobiecali przestrzegać ich spełnienia. Obowiązki Wasze w najzupełniejszej są zgodzie z interesami Waszemi: pierwszym i głównym obowiązkiem jest gorliwe oddawanie się nauce wybranej, a głównym środkiem roztropne i ostrożne szafowanie największym skarbem, jaki posiadacie, t. j. czasem Waszym. Żadne choćby najsilniejsze porywy chwilowe, żadne choćby największe uzdolnienie nie sprosta temu zadaniu, jeżeli nie będzie ciągłości i planu w Waszej pracy, jeżeli Wam braknie „cierpliwości, tej pani niedoli,

---

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Przynajmniej nikt nie powie, że zbytek i huczne uciechy bogatych urągają nędzy biednego ludu. Bogaci — (to słowo oznacza u nas ludzi, którzy mają buty i jaką taką pewność, że jutro będą mieli za co zjeść obiad) — pędzą żywot w przykładnej ciszy i nudzie. Połowa karnawału, miasto powinnoby aż trząść się od hołubców i korków strzelających z butelek, a dotąd był jeden bal publiczny (przymiotnik ten w teoryi doskonale lecz w praktyce nie zawsze rymuje z **liczny**), a po domach prywatnych głucha cisza. Jeżeli przypadkiem zejdzie się gdzie dwadzieścia osób w sukniach mniej więcej czarnych, jeżeli pani X. z miłosierdzia siędzie do fortepianu lub jaki śmiały kawaler przyniesie z sobą małego kieszonkowego grajka, już młodzież, która dawniej krzywiła się kiedy nie było orkiestry i kolacyi z szampańskiem winem, uszczęśliwiona przez cały tydzień rozpowiada jak się sławnie bawiła. Dowodzi to, że wszystko jest względne, a jak na bezrybiu rak, tak na bezbalu dobra i drynda. Ale tej pompejańskiej ciszy i żałobności powinnibyśmy się wstydzić i zrobić coś koniecznie, żeby ją przerwać, inaczej świat pomyśli, że w Krakowie nie ma życia. Ale co zrobić? co wymyślić? Wyznaję, że kiedym czytał w gazetach jak to w Peszcie pięknie przez kilka dni robiły się burdy przed kasynem, to mnie brał wstyd i złość i zazdrość. Że też my nigdy na żaden dobry pomysł wpaść nie możemy! Zawsze trzeba, żeby nam kto inny pokazał i dał przykład! Bo pytam się dla czego nie zrobiliśmy tego samego? co nam przeszkadza? coby nas to kosztowało? A czy nie byłoby potem pięknie i miło czytać pomiędzy telegramami zagranicznych dzienników, że w Krakowie był groźny rozruch na rynku przed resursą, że zgromadzony lud wołał: „Precz z Wodzickim!“ albo „Precz z Koźmianem!“ albo „Niech żyje Cetnerski!“ i tak dalej, to przecież byłby jakiś dowód życia i ruchu. I czy niemoglibyśmy jeszcze się na to zdobyć? Lepiej późno jak nigdy. Możnaby nawet łącząc polityczny z dobroczynnym celem, urządzić burdę na ubogich: okna sąsiednich domów najmować spektatorom, a czysty dochód przelać do wspólnej kasy świętego Wincentego i świętej Salomei, którzy niechby się już potem między sobą o dyspartycyę godzili albo kłócili.

Życia tylko brak, inicyatywy, szlachetnego popędu, ale nie słusznych do rozruchu powodów. Bo czy nie są takiemi naprzykład nowo wymyślone arystykrotaczne i **dystyngowane** wtorki w teatrze? Wy *mise-a plébs* chodźcie sobie kiedy się wam podoba, ale my, wielki świat obieramy dzień jeden, ten sam, który jest modny w Paryżu, i w tym dniu dajemy sobie *rendez-vous* w teatrze. Czy to nie jest oburzające, wyzywające, ubliżające, i tak dalej? czy to nie ta sama zawsze chęć odróżnienia się? czy to nie oczywista zniewaga wyrządzona duchowi wieku i jego dążnościom? Na nic się niezda udawać, że to zrobiono dla dobra teatru, że ten arystokratyczny spisek zapewnia mu przynajmniej raz na tydzień jakiś stały dochód: choćby wszyscy łatwowiernie oszukać się dali, ja czuwam i denuncyjuję przed narodem nowy objaw intryg feudalnych i ultramontańskich.

Z czego już liczyłem, jak na cztery tuzy, że jakąś iskrę życia wykrzeszę i jakiś ruch wywołam, to z tych na wszystkich trąbach reklamy rozgłoszonych odczytów. Panowie profesorowie uniwersytetu tak się wysoko szacują, że chcieli podobno nałożyć umiarkowaną cenę trzydziestu guldenów za abonament na swoje dwanaście lekcyj. Arogancya ta byłaby wywołała oburzenie, z którego łatwo byłbym zdołał korzystać. Ale na nieszczęście, czy się sami spostrzegli, że nikt za tę cenę elukubracyj ich słuchać nie zechce, czy kto przytarł rogu ich dumie, spuścili z tonu i za pięć reńskich może każdy dwanaście razy dać się przez nich nudzić. I to może za drogo. Godzina wypada na czterdzieści centów; coby to za ten sam grosz i przez tę samą godzinę można objechać światu jednokonką! przyznaję też zupełną słuszność tym, co na odczyty nie chodzą i tylko się dziwię, że nie więcej jest takich, co mają odwagę swojej opinii. Ale trudno znowu głośno powiedzieć, że odczyt profesora uniwersytetu nie wart tyle, co godzina jazdy jednokonnym fiakrem; nie wszystkie prawdy dadzą się powiedzieć i przez uszanowanie dla nauki trzeba zachowywać pewne pozory względów i dla jej choćby nie powołanych i nie poświęconych kapłanów. Na dziś więc milczę. Ale niechże się któremu noga pośliźnie, niech wystrzeli z jakiem głupstwem, to dostaną za swoje. Dotąd jeden tylko mówił i jakoś udało mu się szczęśliwie, że nie bardzo głupiego nie powiedział, ale inni nie wytrzymają i możemy sobie z nich obiecywać obfite dla naszej kroniki żniwo.

Nie lubię profesorów uniwersytetu. Wszystko to chodzi jak na szczudłach, dmie, puszy, nosy zadziera do góry i myśli, że wszystkie rozumy zjadło, dla tego, że czytało jakieś tam dokumenta albo uczy jakiejś paleografii! Wielka mi rzecz dokumenta, które ladą osioł potrafi przeczytać albo paleografia, mechaniczna robota, nie wymagająca ani najmniejszej iskierki gieniuszu. Poglądy panie! poglądy to grunt! Co mi z tego, że uczeń będzie wiedział, kiedy i jakim sposobem zrobiła się naprzykład Unia Lubelska, jeżeli nie będzie znał jej ducha? Fakta i dokumenta, to tylko litera historyi, a litera zabija, jak dawno wiadomo. Duch tylko ożywia; a duch o całę tę materyalną stronę rzeczy, o tę zewnętrzną powłokę nie dba i nie pyta, a chce istoty, treści, czyli filozoficznego poglądu. Co za Reformacyi dajmy na to, myślał, chciał, czy robił Karol V, albo Henryk VIII, Klemens VII lub ten safanduła Zygmunt, to przecież do historyi nie należy wcale. Jak ją ludzkość powinna pojmować i sądzić, jak ją sądzę i pojmuję ja, tego przecież głównie, tego jedynie dowiedzieć się powinien uczeń nawet w gimnazyum, a cóż dopiero na wszechnicy! Ci panowie tymczasem na to wzniosłe jedynie godne stanowisko nauki żadną miarą wydrapać się nie są zdolni; brak im poglądów, brak samodzielnego myślenia, brak twórczości i syntezy. I dla tego w drugich, albo tych samych darów ocenić nie umieją albo je zazdrośnie tłumią. Do jakiej ciasnoty pojęć, do jakich krzywd wołających o pomstę do nieba posuwają się nieraz, kiedy egzaminują swoich młodszych braci profesorów gimnazyalnych, to przechodzi wszelkie pojęcie. Raz naprzykład kandydat taki napisał zadanie o Krasińskim, istny wykład historyozofii o poglądach najszerszych i najśmielszych odkryciach; a przy egzaminie ustnym pan profesor śmiał go zapytać, czy Krasiński pierwej napisał Irydiona czy Nieboską komedyę. Tego kandydat naturalnie nie wiedział; czyż wielki duch może nawet wiedzieć drobiazgi! I za to, że nie wiedział, dostał świadectwo, że zdał dostatecznie, kiedy należało mu napisać, że zdał **gienialnie**. Inny znowu innemu kandydatowi zeszpecił świadectwo dla tego, że znienacka zagadnięty nie mógł sobie na razie przypomnieć, kto był Schiller! O pamięć, o przytomność umysłu, o takie mechaniczne podrzędne własności ducha chodzi tym panom, a nie o poglądy, nie o wyższe naukowe stanowisko.

Tem wyżej też cenić i cieszyć się należy, że między młodszymi, po zapomnianych skromnych gimnazyach, trafia się jeszcze tam polot myśli ta szlachetna miłość wiedzy, która u góry bodaj czy nie zupełnie zagasła; a ile razy objaw ich zobaczę wylewam łzy radości, witając je jak jutrzenkę lepszej przyszłości. Tak naprzykład z rozrzewnieniem i zbudowaniem serdecznem widziałem niedawno temat do wypracowania polskiego, zadany chłopczykowi z szóstej klasy. „O ile charakter i koloryt drugiego triumwiratu jak go opisał Mommsen w swojej historyi zgadza się z przedstawieniem tej samej epoki przez Szekspira w Antoniuszu i Kleopatrze?“ Inni uczniowie dostali pytanie to samo z tą różnicą, że jeden miał pisać o Cezarze Szekspira, drugi znowu o Koryolanie i t. d. To przecie jest coś; w tem znać myśl i rozumną chęć kształcenia umysłów i charakterów. Co za ogromna korzyść dla takiego chłopca w tem naprzód, że się go zmusi do czytania tragedyi, która podobać mu się nie może, bo on żeby pękł nie może w swoim wieku tyle umieć, tyle myśleć, tyle mieć obudzo-

która świat swój stwarza z niczego, powoli.“ Powierzchowne przykładanie się do nauk nie doprowadzi Was do celu. „Do głębi sięgać trzeba, bo na dnie tylko leży prawda naga.“ Godła rektorskie wskazują Wam zadanie Wasze. Berła na krzyż złożone, bo berła, t. j. panowania macie sie dobijać nauką, nie panowania na zewnątrz, ale tego najszczytniejszego i najtrudniejszego duchowego panowania nad sobą. Na krzyż złożone, bo krzyż trudów i mozołów bierze na siebie, kto chce być godnym współtowarzyszem w dziedzinie pracy duchowej, nie zawsze należycie ocenianej.

Nie idzie za tem, aby władza uniwersytecka namawiała Was do ascetycznego życia; każdemu, a zwłaszcza wiekowi młodemu potrzebną jest godziwa rozrywka. Przystoi również młodzieży akademickiej obznajamiać się z życiem społecznem, z prądami i dążeniami wieku swego, ale w tem konieczna jest miara ścisła, aby nie cierpiał na tem główny Wasz obowiązek.

Naukowa praca jeżeli ma być pożyteczną, ograniczyć się musi do pewnego działu. Specyalność w nauce, to hasło nowszych czasów, konieczny warunek powodzenia w tym zawodzie. Jednakowoż i w tym względzie miara potrzebna, a przesada, jak zawsze, szkodliwa. Pracownicy w tej wielkiej rzeczypospolitej nauk i umiejętności porównani być mogą w tym względzie z wielką armią, posuwającą się ku jednemu punktowi naprzeciw nieprzyjaciela; armia musi się podzielić na oddziały, a wszystkie, różnemi wprawdzie szlakami, zmierzają do wskazanego celu. Jednakże wśród pochodu swego utrzymują ciągłe poczucie między pojedynczemi częściami armii, aby jedna drugiej zawsze na pomoc pospieszyć mogła. I w tym pochodzie naukowym chcąc zwalczyć błąd wspólnego nieprzyjaciela i zdobyć prawdę, wspólny cel, nie można specyalności naukowej tak daleko posuwać, iżby utracić poczucie z innemi dzielnicami pracy naukowej.

Uczony teolog nie może się obejść bez znajomości dziejów, filozofii i w ogóle usposobienia i potrzeb społeczeństwa, Mamże zwracać uwagę na potrzebę znajomości głównych przynajmniej zasad tychże samych nauk, a nawet niektórych nauk przyrodniczych dla tych, którzy się poświęcają naukom prawa i administracyi? Kto zaś świat fizyczny bada, kto myśli obrać ciężki zawód lekarza, nie odpowie swojemu zadaniu, jeżeli mu zupełnie obcemi pozostaną wielkie zasady i prawa świata duchowego.

Nauka uzacnia; są wprawdzie przez niektórych uczonych rozpowszechnione zdania, jakoby nauka sama dla siebie miała być celem. Trudno jednak uznać wartość nauki, z którejby człowiek nie odniósł żadnej korzyści dla najszlachetniejszych swych celów. Pamiętać Wam wypada, że mniej oświecona część społeczeństwa, wartość nauki ocenia według wartości ich przedstawicieli, Waszem więc obowiązkiem jest w postępkach Waszych na zewnątrz dawać ciągłe świadectwo, że gruntowna wiedza rzeczywiście człowieka podnosi.

W stosunkach Waszych wzajemnych w uniwersytecie jesteście sobie zupełnie równi. Z wszystkich instytucyj świeckich pierwsze były uniwersytety, które uszanowały zasadę równości wobec prawa. Nie ród, nie dostojeństwo, i nie majątek,— tu tylko praca i zasługa stanowi o pierwszeństwie. A jakiekolwiek w przyszłem Waszem życiu osiągniecie stanowisko, godność lub zaszczyty, nie będą one nigdy tak wyłącznie skutkiem Waszej pracy, jak są niemi świadectwa uznania i stopnie przez władze uniwersyteckie udzielane.

Prawo jednak to granica, prawo jako wyłączna zasada, to jest powód do dzielenia nas. Zasada obowiązku, to jest węzeł łączący. Łączcie się więc w miłości wspólnych Wam wszystkim obowiązków. W miłości prawdziwie koleżeńskiej, to jest nie tej miłości miękkiej, ustępującej zawsze i wszędzie, ale w tej miłości cechującej dojrzałego człowieka, która błędu nienawidzi, ale błądzącego kocha, radą i czynem podtrzymuje i na dobrą drogę sprowadza.

Nie wątpię, że te zamiary tkwią w Waszych sercach szlachetnych, ale idzie o to, aby się objawiały w całem Waszem zachowaniu, abyście dzisiaj w tej uroczystej chwili powzięli to mocne postanowienie wytrwać w nich aż do końca. Tym tylko sposobem odpowiecie wymaganiom Waszej własnej przyszłości, odpowiecie nadziejom i oczekiwaniom ojców i matek Waszych, tym sposobem odpowiecie zamiarom wspaniałomyślnego Monarchy, pod którego ojcowską opieką przechowujemy najdroższą nam spuściznę: mowę, tradycye i wiarę Ojców naszych. W ten też tylko sposób zadosyć uczynić możecie wymaganiom narodu, z którego dziejami nierozłącznie związana jest ta szkoła Jagiellońska. Z jej starożytnych murów przemawiają do Was pięćsetletnie wspomnienia; pięćset lat pracy i powodzenia, chwały i zasługi, klęsk i zawodów, przemawiają do Was słowami zmarłego już wieszcza i profesora tej wszechnicy:

„Przeszłość to wielki dług“.

Spodziewam się i życzę Wam z całego serca, abyście kiedyś jako pracownicy w służbie publicznej lub w zawodzie naukowym, mogli z spokojnem sumieniem następcom Waszym powiedzieć: zachowaliśmy nietkniętą spuściznę przeszłości, pomnożyliśmy w miarę naszych sił jej zasługi, a zmniejszyliśmy w miarę naszej możności jej winy.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 17 stycznia.

Dziś rannym pociągiem przybył ze Lwowa do Krakowa namiestnik hr. Alfred Potocki. Na dworcu znajdowali się dla przyjęcia namiestnika delegat hr. Badeni, oraz radca dworu dyrektor policyi Englisch. Pan namiestnik zamieszkał w pałacu pod Baranami. Jutro rannym pociągiem wyjeżdża do Wiednia.

— Jutro według gr. kat. kalendarza przypada u Rusinów święto „Bohojawlenia“ t. j. uroczystość zjawienia się Chrystusa Pana Zbawiciela świata, na rzece Jordańskiej przyjmującego chrzest od św. Jana, oraz objawienie się Trójcy przenajświętszej. Dla tej uroczystości będzie w gr. kat. kościele św. Norberta odprawione Nabożeństwo z święceniem wody i procesyą na plantach.

— Na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4ej po południu w sali radnej m. Krakowa odczyt prof. Dra Józefa Szujskiego p. n. „Wpływ odrodzenia na stan religijny, polityczny i społeczny Polski XV i XVI wieku. Będzie to z kolei drugi z odczytów noszących ogólny tytuł: „Wiek odrodzenia w Polsce“.

— Dorożki stojące przy ul. Karmelickiej potrzebują lepszego dozoru: woźnice bowiem zbyt często, szczególnie w godzinach rannych zamiast przy koniach siedzą w poblizkim sklepiku Ungara, a chcący jechać nie mogą się ich dowołać. Dziś o godz. 8 rano na kilka sanek i dwie karetek zaledwie dwóch woźniców od sanek było przy koniach. Osoba, która chciała jechać karetką nie mogła się doczekać woźnicy Nr 3, a kolega fiakier Nr 39 niechciał go zawołać. Skończyło się na tem, że dopiero nadjeżdżająca karetka zabrała czekającego. Podobna niedbałość powinna być ze względu na wygodę publiczności usuniętą. Zakazanem być także powinno, aby woźnica pierwszej z brzegu dorożki dawał jeść koniom; pierwszy powinien być zawsze w pogotowiu.

— Na bal akademicki raczyli przyjąć obowiązki gospodyń i gospodarzy pp. Antoniewiczowa, ks. Marc. Czartoryska, Cesesznakowa, ks. Drucka-Lubecka, Feintuchowa, Grabowska, Hug. Johnowa, Kieszkowska, Lutostańska, Pareńska, Straszewska, hr. Róża Tarnowska, Weiglowa, Wężowiczowa, ks. Windischgrätz, hr. Ant. Wodzicka, Wołodkowiczowa, Zakrzewska, Zarembina. Pp. Dr Cesesznak, Dr Czyrniański, Estreicher, Glixelli, Dr Grabowski, Hailling-Degenfeld, Dr Roman Jakubowski, hr. Lasocki, Dr Machalski, Muczkowski, Rzewuski, fmp. Schäffer v. Schäffersfeld, Schreder, Dr Szujski, Dr hr. Tarnowski, Tchórznicki, hr. Henryk Wodzicki, Dr Zoll, Dr Zyblikiewicz.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. L. Bukowskiego tłoki pieczęci od pp. hr. Konstantego Przezdzieckiego, Kazimierza Federowicza, Bolesława Markowskiego, J. Jaskólskiego, H. Stamirowskiego, A. Stępkowskiego, M. Drużbeckiego, H. Wąsikiewicza, monety.

— Program wczorajszego wieczórku Towarzystwa muzycznego był bardzo urozmaicony i starannie wykonany. Po raz pierwszy wystąpił p. Henryk Bobiński b. uczeń Konserwatoryum warszawskiego, który stale osiedla się w naszem mieście i przyznać trzeba że grą swoją na fortepianie bardzo korzystne wywarł wrażenie. Posiada on przedewszystkiem wyborną szkołę, zrozumienie, staranne cieniowanie i czystość tonu. Pan Bobinski wykonał dwa utwory: Chopina *Kołysankę* i Liszta *Fantazyę z Rienzi*, w której rozwinął wiele siły i rutyny. Publiczność szumnemi oklaskami pazyjęła młodego artystę. Z innych części programu wyszczególnić należy Trio Nr 2 Baryla, mniej przystępne dla szerszej publiczności, ale dobrze wykonane przez pp. Kątskiego, Bobińskiego i Singera. P. Jawornicki widoczne robi postępy, a im śmielej śpiewać będzie tem snadniej rozwinie wobec słuchaczów wszystkie zasoby swego sympatycznego głosu. Resztę programu wypełniły: dobra deklamacya chóry męskie i Gounoda: Hymn do św. Cecylii oraz: kwartet z opery: *Cosi fan tutte*.

— Jako bardzo ładny objaw zapisujemy przesłanie na ręce Czytelni akademickiej na pomnik Mickiewicza dziesięciu reńskich przez gminę wiejską Brzezinka. Rzecz tę uchwalono na posiedzeniu pełnej Rady gminnej.

— Piszą do nas z miasta:

(*Z*) Tajemnicze pogłoski krążą w powietrzu, a srogość zimy nie zdołała oziębić równie niezmordowanego jak pełnego pomysłów miłosierdzia. Wytwarza ono, ożywia i łączy coraz to nowe usiłowania i znajduje zachętę tak w przedłużającej się zimie, jak towarzyszącej jej nędzy. Zimno obudza tak wielki zapał w duszach miłosiernych, że czuje się zwalczonem i łagodnieje. A jednak jak nierówna walka! Z jednej strony szkody wyrządzone słotnem i mokrem latem, ztąd żniwa niepomyślne, przedwczesna zima działająca z nieubłaganem okrucieństwem przeciw ludności osłabionej brakiem dostatecznej lub nawet zupełnym brakiem żywności; w następstwie nieuniknione choroby, wypadki śmierci z głodu lub z zimna; niedostateczne środki ratunku, bezwładne wobec tak wyjątkowej nędzy; a teraz znowu wylewy, głód, który już zażiera i przeraża najodważniejszych! Oto jedna część obrazu. Z drugiej strony, serca pełne poświęcenia, dobroczynne ręce, miłosierdzie bez granic, a na czele tego działania, żeńskie i męskie miłosierne zakony, które pozostawiając innym wybór środków, poświęcają się Bogu i zbliżają się do ubogich z pełnemi rękami; modlitwa biednych, która znajduje odgłos w szlachetnych duszach i nareszcie Pan Bóg, od którego zależy ostateczne zwycięstwo.

Oto dwa obozy, które obecnie walczą ze sobą a plac boju zmienia się co chwila. Teraz walka przeniesioną ma być na grunt nie tylko korzystny dla sprawy, ale na którym czekają nas liczne niespodzianki. Tak jest, wypowiedzieliśmy wielkie słowo, idzie tu o istne niespodzianki; tym razem publiczność chce być miłosierną ale jednocześnie pragnie się zabawić. Dlaczegożby zabawa i wesołość nie miały oświecić poważnych skroni dobroczynności!? Wspaniałe Sukiennice otwarte zostały przez prezydenta Zyblikiewicza dla wszelkich przedsięwzięć mających na celu niesienie pomocy ubogim — chorym, i oddane paniom trudniącym się ich losem. Tam też mają być urządzone prawdziwe cuda począwszy od ogrodów Semiramidy. Nie chcemy uprzedzać, ale wolno nam już powiedzieć, że 30 i 31 b. m. w sali górnej przemienionej w zimowy ogród, mają być odbijane fotografie w przeciągu jednej minuty; ma się znajdować mleczarnia z Trianos pawilion Flory. Józef Balnamo będzie stawiał kabałę. Ukaże się latarnia czarnoksięska powozik z kozami, słowem Pola Elizejskie przystrojone po krakowsku.

— Rozesłano po powiatach formularz dotyczący kwaterunku, który na mocy ustawy wojskowej, przełożeni gmin mają wypełnić. Użyto w tym formularzu wyrażenia w każdym razie zbyt wyszukanego pojemność, który stał się dla wielu istotną zagadką a nabrał siły komicznej w połączeniu ze słowami: Pojemność do normalnego kwaterunku i Pojemność do doryweczego kwaterunku. Wyraz pojemność w technicznem znaczeniu oznacza ile naczynie zmieścić może w sobie płynu a jak w tym wypadku ile w mieszkaniu umieścić można wojskowych. Praktyczniejby jednak było w takich wypadkach, mniej rebusowych używać wyrazów.

— Gajowy w lasach tenczyńskich, Franciszek Jakóbiec, wytropił złodzieja, który z powierzonego mu rewiru, od niejakiego czasu znaczną ilość drzewa systematycznie zabierał. Był to bliski sąsiad lasu dworskiego Józef Kuć. Rzeczony gajowy wziąwszy ze sobą świadków, udał się na rewizyę do domu Kucia. W ciągu rewizyi wszedł Jakóbiec razem z Kuciem na strych, gdzie rzeczywiście znalazł skradzione drzewo ukryte. Józef Kuć, chcąc się zemścić na gajowym, zlazł prędko sam ze strychu (dokąd wchodziło się po drabinie) i gdy Jakóbiec wstąpił na nią, zatrząsł nią tak silnie, że nieszczęśliwy gajowy spadł ze znacznej dość wysokości na ziemię. Spadając, odbił się od jednego ze stojących w sieni świadków, i temu tylko zawdzięcza, że nie zabił się na miejscu, bo i tak uszkodzenia odniesione zagrażają jego życiu.

— Dnia 12 b. m. odbyło się małe polowanie w pięć strzelb w Dolińskiem na terytoryum Łopianka w gminie Grabów, na którem to polowaniu ubito cztery grube dziki a piątą sztukę postrzelono. Sam fakt byłby mało znaczącym, gdyby nie towarzyszące mu smutne i ciekawe okoliczności. Odyniec raniony uchodził, a prześladowany ciągle przez tropowca szukał największych gąszczów i zatrzymał się w nich, co umożebniło dwom myśliwym, leśniczemu i gajowemu, podsunąć się ku niemu na pewną odległość. Raniony odyniec ukryty w gęstwinie, pierwszy zeczył myśliwych, rzucił się na gajowego i zadał mu dwa cięcia niebezpieczne. Wściekła postawa odyńca zmieszała innych myśliwych do tego stopnia, że żaden nie miał odwagi podsunąć się powtórnie, aby śmiertelnym strzałem położyć zwierza; dopiero p. Brzostowski, łowczy księcia Adama Sapiehy i hr. Artura Potockiego, przybiegłszy z odległego stanowiska i dowiedziawszy się co zaszło, bez namysłu rzucił się w gęste zarośla, gdzie jeszcze tropowiec naszczekiwał odyńca i celnym strzałem powalił rozjuszonego dzika. Jako ciekawe zdarzenie myśliwskie warto przytoczyć, że niespełna we dwóch godzinach i to w jednym miocie p. Brzostowski oprócz tego odyńca, ubił dwa inne również grube jak poprzedni.

— Odbyło się w teatrze warszawskim od dawna zapowiedziane przedstawienie na występ p. Modrzejewskiej *Antoniusza i Kleopatry* Szekspira. Krytyka tamtejsza nie jest zadowolnioną z tego przedstawienia.

— W Gracu odebrał sobie życie w dzielnicy Jacomini w zeszłą niedzielę życie wystrzałem z pistoletu 64 letni człowiek. Rodem Polak, służył on po odbyciu służby wojskowej w kilku możniejszych domach za stangreta, póki niezaznajomił się w r. 1850 z ciepłą wdówką, która się żywo nim zainteresowała i odtąd prowadził w wspólnem z nią gospodarstwie swobodne i wygodne życie. Wreszcie przed kilku laty zerwał się stosunek. Jak zwykle, okoliczność ta dała powód do procesu. Osiwiały już adonis, dumny niegdyś z swej powierzchowności, twierdził, że u dawnej swej protektorki pozostawał w służbie i wytoczył w roku zeszłym swojej, jak ją nazywał „chlebodawczyni“ pozew o zatrzymanie przez lat 20 należących mu zasług, które sobie policzył w kwocie 4000 złr. Pozwana uznała żądanie to przez obrońcę swego Dra Kosieka za całkiem bezpodstawne, skutkiem czego sąd skargę odrzucił i apelacya orzeczenie to zatwierdziła. Wyrok apelacyjny przed kilku dopiero dniami został doręczony stronom. W rozpaczy targnął się nieszczęśliwy weteran na własne życie i zakończył je w sieni przed drzwiami mieszkania swej „chlebodawczyni“, która przed jakimś czasem wyszła za innego.

— W Poznaniu umarł d. 14 b. m. X. Maciej Dorszewski, prałat domowy Ojca Śgo i pierwszy kanonik metropolitalny gnieźnieński oraz jeneralny wikary, licząc lat 76.

— Dzienniki paryskie donoszą, że Cesarzowa Elżbieta przejechała przez Paryż i Londyn w najściślejszem *incognito* udając się na polowania do Irlandyi. O wyjezdzie NPani nie donosiły dotąd dzienniki wiedeńskie. Polowanie w Irlandyi, na które corocznie udaje się Cesarzowa ma się odznaczać najświetniejszemi warunkami sportu a urządzenie kosztuje rocznie 100,000 złr.

— W *Univers* okazują się obecnie bardzo znakomite listy słynnego kaznodziei Ojca Feliksa. Dotyczą one zamachów na wolność religijną a mianowicie ustaw Ferrego.

— Dziennik *H dikat El-Achbar* wychodzący w Bayrucie donosi, że przed kilku dniami dyrektor tamtejszej szkoły żydowskiej Zeki Kohen wydawał za mąż córkę i między zaproszonymi na tę uroczystość rodzinną znajdował się jlny gubernator Syryi Midhat basza. Nie brał on wprawdzie udziału w biesiadzie, lecz ukazał się w towarzystwie gubernatora Beyrutu Raif effendego, jnego konsula francuskiego p. Delaporte i innych znakomitości w domu weselnym, aby być obecnym na arabskiem przedstawieniu teatralnem. Grano sztukę okolicznościową umyślnie przez profesora Szohebar effendego ułożoną p. t. „Niewdzięczni“, a aktorowie należeli wyłącznie do miejscowej gminy żydowskiej. Kapela turecka zastępowała z rozkazu jlnego gubernatora orkiestrę przy tem przedstawieniu.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Susuła, za łapanie cudzych gołębi z podworca na sznurki i za strzelanie do takowych z procy, z której okulawił jednego gołębia; Michała Kmiecika, który w stanie nietrzeźwym wylał wrzące mleko na swą żonę i porąbał szafę siekierą, a nadto chodził po strychu z zapaloną lampą naftową; Wincentego Woczczynę, za przeładowanie wozu; za pijaństwo 3 osoby.

Jakób Such, służący pod N. 24 na Piasku, wczoraj po południu przytrzymał Antoniego Surówkę na kradzieży płaszcza z przedpokoju.

TEATR. W niedzielę d. 18go stycznia: dramat w 4 aktach oryginalnie napisany przez Litwosa: *Na jedną kartę*. — Początek o godz. 7ej.

— D. 16 stycznia pogodno; termometr od —2·5 spadł wieczorem na —10·4 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 17 stan jego był 737·9 millim., termometru —10·6 C. Wiatr północny.

— W niedzielę dnia 18 stycznia: Imienia Jezus. i Katedry Ś. Piotra; w poniedziałek 19go: Ś. Ferdynanda w.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 1 *Dwutygodnika medycyny publicznej i praktycznej* wyszedł z druku i zawiera: Dr Buszka Przyczynek do statystyki śmiertelności głównie z chorób zakaźnych i ważniejsze jej przyczyny (c. d.); Korespondencyę z Warszawy; Wiadomości higieniczne; Statystykę lekarską; Wyciągi z zakresu medycyny sądowej i medycyny praktycznej; Posiedzenie Tow. lek. galic.; Kronikę i Rozmaitości.

Od Administracyi „Czasu“

Na pomnik Mickiewicza złożył p. St. Armułowicz 50 złr.

Na kościół katolicki w Irkucku złożyli Dr Kopernicki 1 złr., Paulina Przybylska 1 złr. Rutkowska 1 rubel.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Krajowa Rada górnicza.

Po długiej kilkumiesięcznej przerwie krajowa rada górnicza odbyła w czwartek i piątek ubiegły we Lwowie dwa posiedzenia, na których uzupełniła swoją we wnętrzną organizacyę, a następnie załatwiła sprawy przedłożone, to jest oczywiście warunkowo, gdyż uchwały rady górniczej, jako organu doradczego potrzebują do urzeczywistnienia aprobaty Wydziału krajowego a względnie sejmu.

Na posiedzeniach rady górniczej w czwartek i piątek przewodniczył członek Wydziału krajowego i referent spraw górniczych, Dr Józef Wereszczyński. Z zamiejscowych członków przybyli na posiedzenie p. p. profesorowie: Dr Alth i Dr. Grabowski z Krakowa, Edward Dzwonkowski poseł Rady państwa, Dr Fedorowicz przedsiębiorca kopalni z Ropy i starosta górniczy Wachtel z Krakowa. Z miejscowych członków wzięli udział w posiedzeniach oprócz inżyniera górnictwa przy Wydziale krajowym p. Leona Syroczyńskiego, jako sekretarza rady, także pp.: radca namiestnictwa Dr Kajetan Orlecki, profesorowie Dr Kreutz, Niedźwiedzki i Łomnicki, starszy komissarz górniczy Henryk Walter i sekretarz krajowej dyrekcyi skarbu Strzelbicki.

Jak powiedzieliśmy, krajowa rada górnicza uzupełniła najpierw swoją wewnętrzną organizacyę, wybierając cztery komisye: geologiczną (pp. Dr Alth, Dr Kreutz i Niedźwiecki), techniczno-górniczą (pp. Strzelbicki, Walter i Syroczyński), komisyę dla uregulowania stosunków prawnych przemysłu naftowego (pp. Dzwonkowski, Fedorowicz, Orlecki, Wachtel i Walter) i komisyę ustanowioną specyalnie dla ochrony przemysłu naftowego wobec projektowanego już w Radzie państwa opodatkowania nafty (pp. dr. Fedorowicz, Dr Grabowski, Walter i Syroczyński). Oprócz tych czterech nowo wybranych komisyj istnieje jeszcze piąta dawniej ustanowiona dla sprawy użycia funduszu 10,000 złr., przeznaczonego przez sejm na subwencyonowanie lub premiowanie poszukiwań za głębszemi pokładami ziemi, szczególnie w okolicach naftowych. Każdej z nowo ustanowionych komisyj przydzielono wnioski, które na posiedzeniach rady nie mogły być dostatecznie zbadane i załatwione. Rezultat swych prac przedstawić mają komisye przewodniczącemu rady Dr Józefowi Wereszczyńskiemu.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Wydziału krajowego w zakresie spraw górniczych, powzięła rada kilka uchwał ważnych, które służyć będą Wydziałowi krajowemu za podstawę do dalszych merytorycznych postanowień. Mianowicie zaleciła rada do subwencyonowania z powyżej wspomnianego funduszu 10,000 zł. kopalnię p. Winnickigo w Berchach, która podawskazówki o stosunkach górnichych znacznego, dotąd nie studyowanego jeszcze terenu naftowego; kopalnię p. Łukasiewicza w Ropience, gdzie się znajduje szyb najgłębszy i założony w najdawniejszych warstwach geologicznych; wreszcie chodnik zaprojektowany w Ropie u Dra Fedorowicza, który rozkryciem warstw podziemia w znacznej przestrzeni poda cenne wskazówki o znajdowaniu się nafty w ziemi i umożliwi korzystne odbudowanie jej chodnikiem. Proponowane przez komisyę subwencyonowanie głębokiego otworu świdrowego w Klęczanach odesłano napowrót do komisyi dla ponownego zbadania.

Rada górnicza postanowiła przedstawić Wydziałowi krajowemu potrzebę wyjednania w sejmie kredytu 6000 zł. na cele poparcia i rozwoju przemysłu górniczego, mianowicie na badania geologiczne i studya chemiczne. Projekt szczegółowy badań geologicznych i górniczych ułoży dopiero komisya geologiczna. Studyom chemicznym zaś już sama rada nakreśliła cel, którem jest polepszenie stosunków rafinowania nafty krajowej przez wskazanie sposobów użytkowania odpadków naftowych. W krajowym produkcie odpadki reprezentują więcej niż 50 pr. Zakupują je za bezcen przedsiębiorcy dla fabryk mydlanych i innych zakładów niekrajowych, zkąd wracają napowrót do nas w innej formie i przedawane są drogo. Na wniosek Dra Grabowskiego rada górnicza uznała potrzebę rozpisania konkursu na pracę w tym przedmiocie i wspierania tych, którzy już na tem polu pracują. Korzyść ztąd dla kraju wyrastająca jest widoczna i sprawa nie wymaga bliższego uzasadnienia.

Komisya techniczna będzie się zajmować wynalazkami użytecznemi dla krajowego kopalnictwa i otrzymała już jeden pomysł od ocenienia od p. Rebczyńskiego, sekretarza miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie. P. Rebczyński przedstawił pomysł ulepszonego młynka do kopalń. Rzecz naturalna, że korzystna opinia i zalecenie

---

nej refleksyi, żeby ją zrozumiał! Właśnie doprowadzi się go do tego, że nie rozumiejąc, przeczytawszy kilka komentarzy do Szekspira, wypisze z nich wyjątki, których także rozumieć nie potrafi i zleje do kupy własnemi słowami złatawszy dojdzie tą mozolną drogą do poglądów. *Per angusta ad augusta*: ze słabością łamać uczmy się za młodu — „łam czego rozum... zrozumieć nie może“ bo, „dzieckiem w kolebce kto łeb urwał..“ Kleopatrze Szekspira, młodzieńcem, potrafi tę sztukę nad sztukami, że będzie rozprawiał śmiało o tem czego nie wie i nie rozumie, mydlił oczy sobie i drugim, i zdobędzie tę laskę czarodziejską, która wszystko otwiera i przez wszystkie trudności życia przeprowadza bez szwanku.... blagi!

Niestety myśli najzdrowsze i usiłowania najzbawienniejsze marnują się u nas jak ziarno rzucone na opokę. Chłopak, któremu przypadł niezasłużony zaszczyt pisania o Kleopatrze, przeczytał ją wprawdzie, ale przeczytawszy, zaczął narzekać, że nic nie rozumie, ani w ząb! i że napisać nie potrafi. Ojciec, wart synala, narobił krzyku, że nie chce, żeby jego godny potomek czytywał takie rzeczy: że chłopiec w szóstej klasie nie może być utrzymanym w rajskiej niewiadomości złego i dobrego, ale że nie wszystko wiedzieć i nie wszystko czytać powinien, że są w Kleopatrze słowa i sceny, które na piętnastoletniej wyobraźni mogą zrobić wrażenie wcale nie potrzebne... słowem i chłopiec się nie poznał i ojciec się nie poznał na wzniosłej idei takiego wypracowania, a co się dalej stało, nie wiem: daj Boże, żeby choć poznała się i oceniła zwierzchność, do której to należy.

Panowie profesorowie uniwersytetu tymczasem chodzą po mieście jak pawie, tak kontenci z siebie i dumni ze swoich odczytów „O odrodzeniu“. Odrodzenie czego? naprzód: zdaje mi się, że gramatycznie czegoś tu brak, a odrodzenie jak narodzenie musi koniecznie odnosić się do kogoś, albo do czegoś; ale to zostawione nam jest do domysłu. Kto wie, co oni sami przywięzują do tego za tajemnicze znaczenie? Kto wie, czy im się w dumnych mózgach nie roi, że to jakieś odrodzenie włoskie, czy polskie, jest allegoryą tylko i pozorem, a ukrytem znaczeniem co innego, że o tamtem mówią, a robią odrodzenie Krakowa, jego intelligencyi, jego uniwersytetu i tam dalej przez swoje odczyty. Gdyby tak wiedzieć na pewno, że to myślą, tożby im można dać *pro memoria*. Ale swoją drogą słuchając ich pierwszego odczytu, nabrałem przekonania, że to odrodzenie to piękna rzecz, i że zebrawszy razem te włoskie, polskie i jeszcze inne figury, możnaby z nich zrobić wcale nie zły obraz dekoracyjny. Szkoda doprawdy, że p. Abramowicz tak się pospieszył ze swoim „Wjazdem Karola jakiegoś do Krakowa“ i że zamiast niego nie wymalował na wielkiej ścianie Syndykówki, czy Langierówki, czy jak się ta buda nazywa, „Odrodzenia“, w rodzaju szkoły ateńskiej Rafaela, albo przynajmniej Hemicyklu Pawła Delaroche. Do grupy malarzy mogliby mu siedzieć wszyscy krakowscy koledzy w sztuce: Magnificus byłby p. Zyblikiewicz, skoro już raz to porównanie zrobiono; Macchiavel p. Szujski, bo i historyk nie zgorszy i czarny charakter; na humanistów możnaby wziąć właśnie tych panów prelegentów, a gdyby nie wystarczyło poszukać w szerszych kołach. Ktoby naprzykład mógł figurować jako Pik z Mirandoli nie wiem doprawdy, ale przeor z Bielan (co za szkoda, że nie dawniejszy!) służyłby doskonale za Trawersarego kamedułę, p. Englisch za Anioła Policyana, i tak poszukawszy zebrałoby się po trochu i byłby wcale piękny obraz. A jeżeli wymalować go już nie można, to może choć z żywych osób ułożyć... na korzyść ubogich? Niech nasze miłosierne panie raczą o tem pomyśleć na zakończenie odczytów.

W Warszawie znowu miłosierdzie wpadło na pomysł inny. Czy w wykonaniu okaże się szczęśliwym to przyszłość pokaże: ale myśl była piękna żeby dla dotkniętych głodem Szlązaków posłać choć jaką taką pomoc z Polski. Za wojny zbieraliśmy składki na Francuzów choć że doprawdy najmniej naszego lichego grosza potrzebują, a wyciągają go pod różnemi formami dosyć: tym biedakom o których nikt nie pamięta należy się choćby oznaka, że nas ich los obchodzi.

Inicyatywę wzięło dziennikarstwo warszawskie. Po strasznych wylewach w Murcyi wyszedł w Paryżu jak żeby jeden duży numer illustrowanego pisma, który pod tytułem *Paris-Murcie* mieścił w sobie rysunki, wiersze, aforyzmy, koncepta a w braku czegoś więcej choćby tylko *fac-simile* podpisu niezliczonych znakomitości z całego świata. Czego tam nie było. Istny obraz naszego demokratycznego świata i tego chaotycznego pomieszania raczej, niż zrównania w którem żyjemy. Na jednej stronie jakaś pobożna sentencya podpisana przez biskupa, a na drugiej wybryk wesołej fantazyi tej lub owej aktorki. Królowa, i nie jedna ale kilka królowych zstępuje ze swego majestatu, żeby dla ubogich przesłać swój autograf, a autograf tymczasem ukazuje się w sąsiedztwie jakiego Herkulesa z cyrku albo dżokieja zwycięzcy na ostatnich wyścigach. Co za zbliżenie! Zgroza mój czytelniku, powiadam ci zgroza i koniec świata. Istny omnibus albo tramway w którym za tą samą ilość centów wszystkich razem sadzają na takich samych miejscach! Ja sam, domyślasz się, nie byłem nigdy w omnibusie (*fi.. l'horreur!*) ale wiem co to jest, wiedziałem, a nawet czytałem! Ah czytałem w tym z piekła wyrzuconym romansie, który opisuje „królów na wygnaniu“, jak jego królewska Mość Chrystyan II opowiada królowej, że widział jednego księcia z królewskiej krwi francuskiej, *un vrai Bourbon*, goniącego za omnibusem, którego konduktor nie puścił go nawet, mówiąc *complet!* Czytałem; i tak mną ten opis zatrząsł, że jak śty Paweł na drodze do Damaszku oślepł tak ja przejrzałem, nawróciłem się, i z demokraty, jakim byłem jeszcze niedawno, zostałem legitymistą! Jak ta księżna córka młynarza, która w swoim zapale dla królestwa nie zna już granic poświęcenia dla króla, tak ja powtarzam *la légitimité — il n'y a que la légitimité!* A zwłaszcza też w Polsce! Co za sztuka albo zasługa być legitymistą tam gdzie jest lub była dynastya, to każdy potrafi. Ale być nim tu gdzie nie było nigdy żadnej, taki legitymizm bez materyalnego przedmiotu, legitymizm platoniczny w stanie czystej abstrakcyi, to dopiero wzniosłość prawdziwa.

A gdybyś mógł wiedzieć lub tylko przeczuć mój czytelniku jak to słodko, jak tęskno, a razem miło, w ciszy swego gabinetu i w bliskości dwóch lub trzech dusz wybranych, marzyć o Henryku Vtym, posłać jedno westchnienie za Franciszkiem IIgim, uronić jednę łzę — tylko jednę — nad królową Izabellą, i wyobrazić sobie, jak miłem ich sercom byłoby naszych serc współczucie, gdyby o niem wiedzieć mogli, czuć prawie na swojem ręku ten uścisk ich królewskiej dłoni, któryby nam może dali... o czytelniku, gdybyś raz w życiu tego wzruszenia doświadczył, jużbyś do śmierci nie chciał i nie mógł być czem innem, jak legitymistą!

Spodziewam się, że pomysł warszawski ustrzeże się w wykonaniu zgorszeń podobnych paryskim, i że z tak czystem sumieniem będę mógł cieszyć się jego powodzeniem, jak mu go dziś życzę. Drukarze i rytownicy obiecali bezpłatnie pracę swoją wydawnictwu; artyści nadsyłają rysunki, poeci wiersze, a wszystko zapowiada, że rzecz będzie ciekawa. Na jakie też koncepta zdobędą się nasze znakomitości? Że im nie zazdroszczę, to swoją drogą prawda. Proszę sobie wyobrazić, że pisarze podzieleni są na różne kategorye: jednym przeznaczono miejsce na pięćdziesiąt wierszy, drugim na dziesięć, innym na pięć, a jeszcze innym jeden wiersz tylko. Ci ostatni najszczęśliwsi, nie potrzebują długo sobie głowy łamać, napiszą w krótkich słowach: „niech was djabli wezmą, dajcie mi pokój“, lub coś podobnego i rzecz skończona. Ale ci co mają po pięć, dziesięć lub pięćdziesiąt wierszy, jak oni zrobią, żeby tej granicy nie przekroczyć? chyba wymyślą jakiś nowy rodzaj sonetu o pięciu, dziesięciu albo pięćdziesięciu wierszach.

Zawsze to ładnie. Warszawa posłała już na Szlązk piętnaście tysięcy rubli i parę tysięcy korcy zboża: z tego *Varsovie-Silésie* zbierze jeszcze coś, może nawet dużo, a im więcej tego zboża i grosza, tem więcej polskigo ziarna rzuconego w szlązkie serca. Ale gdyby można z tych szląskich sum urwać choć trochę dla naszych zatopionych nadwiślaków, nie tak sławnych, a nie mniej biednych, jak Hiszpanie z Murcyi, byłoby może nieźle.

pewnego wynalazku przez fachową komisyę zapewni mu odbyt w kołach interesowanych.

Gazeta Lwowska.

Wiedeń 15 stycznia (*N. fr. Presse*). Ze wszystkich targów zagranicznych nadchodzą wiadomości o wzrastaniu dążności do zniżenia cen, skutkiem tego tranzakcye na późniejsze odstawy odbywały się po zniżonych cenach. Za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę płacono 14·40, za 100 owsa z odstawą na wiosnę 7·85.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 15go stycznia. — Wiedeń: pszenica 13·50 do 14·— złr.; żyto od 10·— do 10·35 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 35·75 do 36·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 14·60 do 14·65 złr.; rzepak (styczeń-luty) od —·—. do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 232·—; żyto —·—; — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 70·25 złr.; Olej rzepakowy 80·— złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

NADESŁANE. (2334).

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Otrzymałem przesyłkę płynu przywrotczego i natyhmiast oddałem pewną część panu *szefowi szwadronu 1 pułku gwardyi*, tudzież panu *dyrektorowi królewskich masztalarń*. Doniesienia, które od tego czasu o użyciu Pańskiego *c. k. uprz. płynu przywrotczego otrzymałem*, tworzą *szereg uznań stwierdzających pożyteczność* i *doskonałe skutki Pańskiego wyrobu* o czem jeszcze obszej doniosę.

Oefver Järsa. *O. Demirgian Habib Bej*, masztalerz Jego Królewskiej Mości Króla Szwecyi i Norwegii.

Składy umieszczone są w ogłoszeniu zawartem w zisiejszym Nrze dziennika.

NADESŁANE. (144-6-20)

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych lekarze doradzają na pierwsze śniadanie **Rcahouta** p. Delangrenier z Paryża, pokarm o tyle przyjemny ile wzmacniający.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Luxemburg 15 stycznia. Na zgromadzeniu stanów deputowany Pescatore interpelował rząd, czy z mianowania reprezentanta angielskiego przy królu Holenderskim jako w. księciu Luxemburskim wnosić można, że Holandya znów wzięła na siebie reprezentowanie Luxemburga zagranicą. Minister odpowiedział, że rząd nie jest już teraz w możności dania odpowiedzi a odpowie, kiedy będzie mógł.

Paryż 15 stycznia. Gambetta zdecydował się dopiero dziś rano przyjąć prezydencyę Izby deputowanych. Civrac (z prawicy) wybrany został czwartym wiceprezesem. Madièr de Montjau (ze skrajnéj lewicy) wybrany został kwestorem, a dwaj inni kwestorowie wybrani byli ponownie. Gambetta podziękował Izbie za okazany mu zaszczyt i rzekł, iż poświęci Izbie całą swoją działalność, zdolność, wytrwałość i baczność (oklaski ze wszystkich ław lewicy). Baudry D'Asson (z prawicy) interpeluje rząd z powodu usunięcia 68 merów w Wandei, którzy wzięli udział w uczcie legitymistycznéj. Minister spraw wewnętrznych Lepère odpowiada, że rząd ma prawo tłumić manifestacye przeciw niemu wymierzone. Nad interpelacyą tą przeszła Izba do prostego porządku dziennego 367 głosami przeciw 84. Gambetta oznajmia, że gabinet złoży jutro w Izbie oświadczenia. Na wniosek Paskala Duprat Izba postanawia odroczyć obrady nad taryfą celną. — W Senacie wybrany został ponownie wiceprezesem jenerał Ladmirault, lecz odmówił przyjęcia wyboru.

Rzym 15 stycznia. W senacie przemawiał Pepoli za wnioskiem rządowym zniesienia podatku od mlewa i dodał, że lubo budżet znacznie polepszył się w ciągu lat ostatnich, trzeba jednak starać się o zaprowadzenie jeszcze większych oszczędności. Boccardo mniema, że jeśli budżet wykaże nadwyżkę, należy jej użyć dla zniesienia przymusowego obiegu biletów, które stanowi największą we Włoszech trudność. Majorana przemawia za projektem.

Londyn 15 stycznia. Schossa (który strzelał do X. Bakanowskiego) stawiony dziś został przed sądem policyjnym i będzie stawiony przed sądem przysięgłych. Jest on Szwajcarem.

Dżellalabad 11 stycznia. Wiele band Mohmundów, które przeprawiły się z północy przez rzekę Kabul, zostało odpartych i wróciło za rzekę, ciężkie poniósłszy straty.

Kair 15 stycznia. Izmaił Ajub basza mianowany został jenerał-gubernatorem Sudanu. Zniżenie podatków zarządzone przez chediwa, o którem wczoraj doniesiono, ma wynosić nie 100,000, ale 600,000 funtów egipskich.

W poniedziałek Izba deputowanych Rady państwa odbędzie następne posiedzenie; na porządku dziennym zamieszczono już drugie czytanie nowej nowelli wniesionej onegdaj przez rząd do ustawy o podatku gruntowym. Wątpić należy, czy odnośna komisya podoła wygotować w tak krótkim czasie sprawozdanie. W każdym razie wypadnie jej zbadać nowy ten wniosek rządowy w związku z poprzednim i z własnemi swojemi wnioskami, które już przedłożyła Izbie. Zdaje nam się więc, iż w poniedziałek komisya zażąda, a Izba uchwali zwrócić jej pierwsze sprawozdanie — i na tem skończy się na razie dyskusya. Nowy wniosek rządowy zbliża się o tyle tylko do wniosków komisyi, że wyznacza późniejszy nieco, ale stały termin do ukończenia reklamacyj i zapewnia zwrot tym, o których się wykaże, że zbyt wysoki opłacali podatek, ale pozostaje przy żądaniu, ażeby ustawa podatku gruntowego weszła w życie z początkiem r. 1881, kiedy komisya żądała, aby prawomocność ustawy od oczyć aż do ukończenia postępowania reklamacyjnego, nieoznaczając ostatniemu żadnego pewnego terminu. Nieuwzględnia nowy wniosek drugiego równie ważnego żądania komisyi, ażeby system kontyngentowania t. j. wyznaczenia pewnych sum ogólnych na poszczególne kraje koronne, zamienić na system oznaczania tych sum sposobem obliczenia procentów od wyśledzonego czystego dochodu, co także dopiero po ukończeniu postępowania reklamacyjnego nastąpićby mogło.

Onegdaj wniósł rząd w Izbie deputowanych, jak wiadomo, ustawę o kredyta na ulżenie nędzy w niektórych krajach koronnych austryackich. Dla Galicyi żąda rząd: 1. Na budowę drogi od gościńca rządowego Przemyśl-Dukla pod Tylawą Jaśliska i Czeremchę do granicy 18,000 złr.; 2. Na przełożenie gościńca Gdowsko-Gorlickiego pod Ciężkowicami 17,700 złr.; 3. Kwoty 200,000 złr., która ma być rozdzielona gminom za ich poręczeniem w formie bezprocentowych, w dziesięciu latach (od 1 stycznia 1883) spłacalnych zaliczkach na wykonanie budowli publicznych, w razie zaś okoliczności na szczególne zasługujących uwzględnienie, otrzymają gminy zapomogi niezwrotne na tego rodzaje budowle i na żywność dla biednych. Cyfry te lubo bardzo szczupłe w stosunku do rozmiarów nędzy, która się szerzy w różnych okolicach Galicyi, częściową tylko przynieść mogą ulgę, wzbudzają w nas o tyle otuchy, że rząd centralny w tem przedłożeniu budżetowem porzuca bierne stanowisko wobec nagłych i wyjątkowych potrzeb w krajach koronnych, ale zdaje się uznawać zasadę solidarności w pomocy państwa, skoro istnieje solidarność krajów koronnych w ciężarach na rzecz państwa. Nadto pozycye na roboty publiczne, choć bardzo drobne, choć także niewystarczające i nieuwzględniające jeszcze wiele okolic dotkniętych nieurodzajem, ważne są jako precedens. Niewątpimy, że posłowie nasi użyją tego precedensu, aby upominać się o wykonanie wielu zalegających projektów i obudzenie na nowo drzemiącej oddawna sprawy kolei podkarpackiej w przestrzeniach Oświęcim-Sącz i Grybów-Zagórze.

Dziś rozpoczyna delegacya węgierska pełne posiedzenia, które codziennie, nawet dwa razy dziennie odbywać się mają aż do załatwienia wszystkich spraw, co już w poniedziałek, a najdalej we wtorek ma nastąpić. W komisyach bowiem cały budżet z małemi wyjątkami przyjęty został według wniosków rządowych. O pełnych posiedzeniach delegacyi austryackiej oczywiście nic nie słychać; zaledwie onegdaj zebrał się wydział budżetowy i przeprowadził ogólną dyskusyę polityczną, którą wczorajsza depesza dostatecznie przedstawiła. Delegacyę austryacką czeka więc jeszcze załatwienie całego materyału naprzód w wydziałach.

Wypadki w Peszcie zwracają na siebie uwagę publiczną tem wyłączniej, o ile coraz groźniej występują tam namiętności ludu i o ile coraz bliżej zdaje się grozić niebezpieczeństwo całemu panującemu systemowi. Odezwa zwierzchności miejskiej świadczy, że obce żywioły miały udział w zamieszkach. Poświęcamy sprawie tej kilka słów na wstępie dziennika, a pod rubryką „Wiedeń" streszczamy dalsze doniesienia faktyczne.

Prezes klubu gospodarczego w Pradze hr. Rudolf Chotek złożył tę godność z powodu, iż klub uchwalił petycyę o odroczenie reformy podatku gruntowego.

Gazeta Narodowa dowiaduje się, jakoby budowę kolei z Tarnopola do Husiatyna uchwaloną przez Radę administracyjną kolei Arcyks. Karola Ludwika, rząd potwierdził i roboty miały się rozpocząć zaraz na wiosnę. Doniesienie to wydaje nam się o tyle przedwczesnem, że rząd nie może odstąpić budowy tej kolei bez zezwolenia Rady państwa.

Wczoraj zamieściliśmy pierwszy rozdział zwierzeń ks. Bismarka za pośrednictwem *Provinzial Correspondenz*, a tyczył on się jego uchylania od odpowiedzialności i wpływu na układy między rządem niemieckim a Stolicą apostolską. Dziś drugi z kolei rozdział tych zwierzeń w *Nordd. allg. Ztg* ogłoszony, tyczy się postępowania wobec Francyi Niemiec, a zatem ks. Bismarka. Mówi on:

Prasa francuska wychodząc ze stanowiska stronnictwa, twierdzi, że rząd niemiecki poczynił lub poczynić zamierzał kroki niezgodne z wstrzymywaniem się od wdawania się w wewnętrzne sprawy Francyi, jak tego przestrzegała od początku pokojowa polityka Niemiec. Twierdzenie to jest bez podstawy. Dzienniki niemieckie zajmując się najświeższemi zmianami w gabinecie francuskim i krytykując je, czynią to od siebie, ale nie z natchnienia rządu. Oczywiście, prasa francuska stara się według okoliczności zwrócić drażliwość narodową przeciw wszelkiemu mięszaniu się w wewnętrzne sprawy, na swoich przeciwników politycznych i oskarżać ich przed opinią publiczną. Ale tani to środek cechować każdą niezawisłą gazetę niemiecką mianem inspirowanej z ministerstwa niemieckiego spraw zagranicznych i obwiniać partyę, dla której takie artykuły na rękę, o związki z zagranicą. Kto śledził nić polityki niemieckiej wobec Francyi choćby powierzchownie od czasu pokoju, tego uwagi nie uszło, że kanclerz unikał wszelkiego mieszania się w wewnętrzną politykę Francyi, a nawet pozoru mieszania się. Nie można wątpić, że obecna polityka Niemiec od kongresu zmierza do utrzymania pokoju, a nie wątpimy, że kanclerz baczy ciągle na to, że nic bardziej nie szkodzi przyjaźni wielkich i miłujących honor narodów, jak podejrzenie, iż w ich sprawy wewnętrzne mieszają się obcy. Szczególniej Niemcy są pod tym względem i słusznie ostrożne, spłoszone będąc niesłusznemi skargami na wpływy niemieckie w Anglii i Rosyi. Nie sądzimy przeto, aby ks. Bismark z przyjemnością czytał artykuły niemieckie o ostatniem przesileniu francuskiem, które on miał dyktować i w których nawet styl jego poznawano, albo że w artykułach tych upatrywał pomoc dla swojej polityki. Jesteśmy przekonani, że polityka niemiecka żywi i żywić będzie odrazę od wszelkiego wdawania się w wewnętrzne sprawy Francyi, a to szanując jej niepodległość. Usiłowania niektórych stronnictw, aby pozyskać wsparcie Niemiec, mogły się spotykać dawniejszych lat, zanim hr. St. Vallier reprezentował Francyę w Berlinie; nie znamy oczywiście szczegółów tych ściślejszych stosunków, lecz przekonani jesteśmy, że jeśli one istotnie zdarzyły się, musiały zmierzać w kierunku 16go maja i zamachu stanu, ale nie leżały w interesie stronnictw obecnie walczących z sobą. W każdym razie pozostały one bez skutku i musiałyby pozostać, jakiebykolwiek było stanowisko dotyczącego stronnictwa w wewnętrznej polityce francuskiej.

Powyższy artykuł półurzędowy stara się przedewszystkiem przekonać Francyę, że ks. Bismark nie myśli wywierać wpływu na jej wewnętrzne urządzenia i na dzisiejszy kierunek gabinetu francuskiego a zarazem obwinia rządy ks. Broglie i Decazes, oraz stronnictwo napoleońskie o szukanie względów w Berlinie. Ten przyjazny zwrot kanclerza ku republice Francuskiej jest może zarazem podziękowaniem za to, że wpływy rosyjskie nie zdołały pociągnąć Francyi do związków z Rosyą.

Powyższe oświadczenie *Nordd. Allg. Ztg* wywołanem może zostało berlińską korespondencyą *Timesa*, która twierdziła, że ks. Bismark wcale nie jest zadowolony z tego, co się dzieje we Francyi i że mając ciągle na myśli możność wojny z Rosyą, obawia się ze strony Francyi ożywiania się nadziei odwetu.

Niemiecka *Petersb. Ztg* pisze na Nowy Rok starego stylu (13go) artykuł uspakajający i pełen sympatyi dla Niemiec, jak w ogóle dziennik ten reprezentuje interesa Niemców w Rosyi. Skarży on sie na niezrozumienie przez obcych panslawizmu, który nie jest przecież tak potężny, jak to mniemają zagranicą. Rosya ma teraz zadanie organizowania się a bez przymierzy obejdzie się zwłaszcza mając do koła siebie przyjaciół i nielękając się jedynego nieprzyjaciela, Anglii. Taki jest krótki sens długiego artykułu.

Berlińska Izba deputowanych ukończyła we czwartek pierwsze obrady nad reformą administracyi, poczem projekta czterech ustaw dotyczących odesłano do komisyi sejmowej. Komisya sejmowa zapomogi dla Szląska górnego przyjęła projekt rządowy z temi zmianami, że pasza dla bydła i ziarno na siew mają być udzielane jedynie tytułem pożyczki. Zresztą w sposobie rozdawnictwa zapomóg w zbożu i na zboże do siewu, tudzież pod względem obowiązku zwrotu, nie wydziały powiatowe, lecz naczelny prezydent rozstrzygać ma ostatecznie.

Gambetta wybrany ponownie prezesem Izby deputowanych mniejszą stosunkowo liczbą głosów niż poprzednio, wahał się, czy ma przyjąć wybór albo nie. To wahanie się mogłoby coś znaczyć i być poczytane za prawdziwe, gdyby Gambetta zmierzał już teraz do najwyższej władzy; ale skoro się zachowuje na przyszłość, a tymczasem wpływa ubocznie na gabinet i chce, by ten przygotował dlań wolne pole i uprawne po republikańsku, przeto nie miałby dziś dla siebie miejsca stosownego, gdyby się zrzekł prezydentury. Sądzono, że Gambetta będzie miał mowę polityczną, zasiadając na krześle prezesa, ale zbył rzecz przymówieniem osobistem, lubo zapowiadał swoim przyjaciołom wielką mowę programową. Program jednak miał być wczoraj ogłoszonym i to ze strony ministerstwa, a obejmować on miał cały zakres spraw publicznych: ustawy o wychowaniu, puryfikacyę urzędników, ustawy o stowarzyszeniach i o prasie. Nie ma być jednak wzmianki o amnestyi, gdyż rząd już dawniej orzekł, że poprzestaje na osobistych ułaskawieniach.

Zanim parlament angielski zbierze się, stronnictwa toczą walkę na ucztach. Z jednej strony Gladstone, z drugiej Beaconsfield, Harwurt miotał w Oxfordzie pociski na politykę rządu, Trevelyan w Galaschield a znów w obronie rządu przemawiał w Stroud kanclerz skarbu Northcote, a w Sutton minister wojny Smith. Najważniejszym ustępem mowy Northcota było, o ile z telegramu da się ocenić, że przyszłe wybory nie tylko będą polem walki wewnętrznych stronnictw, ale oraz orzekną o stanowisku Anglii wobec obcych mocarstw. Smith natomiast dowodził, że rząd angielski nie żywi niechęci ku Rosyi, ale musi się wobec niej mieć na baczności.

Żądania Layarda względem zniesienia handlu niewolnikami czarnemi w państwie tureckiem, przyjęło już ministerstwo tureckie i skoro tylko umowa ta sankcyę sułtana otrzyma, zamienioną zostanie w konwencyę i podpisaną przez obie strony.

Przed niedawnym czasem na urzędzie celnym serbskim zrewidowano torbę z depeszami kuryera austryackiego. Wdał się w to reprezentant br. Herbert a na żądanie jego oddalono wszystkich urzędników, którzy wzięli w tem udział.

Anglia nie zgodziła się na dawny plan Waddingtona, przyjęty już przez wszystkie mocarstwa, ażeby Turcyi pozostawić Janinę a odstąpić natomiast Grecyi znaczniejszą część Tessalii. Podług wiadomości, jaką odbiera *Pol. Corr.* z Paryża d. 14 b. m. Gambetta zamierza posunąć jeszcze dalej żądania Francyi i oprócz rozszerzenia granic w Tessalii zażądać jeszcze i wcielenia Janiny do Grecyi.

Przestrzega Ameryka, aby nikt obcy to jest żaden Europejczyk nie mieszał się do spraw amerykańskich; ale natomiast nie tylko osoby prywatne, ale nawet najwyżsi urzędnicy Unii biorą inicyatywę w kwestyi agraryjnej i *Home-rule* w Anglii, bo z powodu Parnella ma odbyć się d. 20 bm. w Washingtonie meeting w celu poparcia dążeń irlandzkich a zaproszenie wyszło od wiceprezydenta Unii i kilku ministrów, nie mówiąc już o członkach obu Izb kongresu.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 17 stycz. Wydział budżetowy delegacyi austryackiéj załatwił budżet ministerstwa spraw zagranicznych zgodnie z wnioskami rządowemi. Podczas dyskusyi bar. Haymerle oświadczył, że dotychczas nie nadeszła odpowiedź ze strony gabinetów na okólnik rumuński, odnoszący się do uchwał Izb rumuńskich w kwestyi żydowskiéj. Szczegółowo Austro-Węgry nie dały jéj jeszcze dla tego, ponieważ chcą iść w porozumieniu z innemi mocarstwami. Jeżeli mocarstwa, które dotychczas Rumunii nie uznały, zdecydują się na podstawie *status quo* wypowiedzieć swoje uznanie, natedy w każdym razie uczynione zostaną starania, aby od rządu rumuńskiego otrzymać pozytywne przyrzeczenie co do dalszego rozwoju postawionéj zasady. Minister położył nacisk na konieczność utrzymania posady ambasadora w Konstantynopolu i przy Watykanie; co do ostatniego zauważył, że nie ma powodu zmniejszym względem zachować się wobec teraźniejszego Papieża, który z powodu swego więcéj pojednawczego usposobienia doznaje powszechnych sympatyj Europy, niż względem jego poprzednika. Prawo udzielności Stolicy Apostolskiéj wszystkie strony uznały i przyznały, a władza jéj i stanowisko nie pozostanie ograniczonem na obszar terytoryalny. Watykan przedstawia wielką, głęboko wnikającą potęgę, któréj wpływu na niektóre państwa nie da się zaprzeczyć.

Buda-Peszt 17 stycz. Wczoraj wieczór nie było na ulicach żadnych już zbiegowisk i stolica przybrała zwykłą postać. Pogrzeb obu ofiar zgiełku odbył się w cichości.

Poznań 16 stycznia. Urzędowe oświadczenie naczelnej komendy 5go korpusu armii mówi: Opowieść podana przez korespondenta hamburskiego do augsburskiej *Allgemeine Ztg* jakoby oficerowie prusey znieważeni byli i zagrożeni w Kaliszu, jest zmyśloną. Od kilku miesięcy żaden oficer pruski nie przekroczył granicy rosyjskiej pod Ostrowem. Przyjacielskie stosunki, jakie dawniej istniały, nie mogły być ponowione, gdyż dotyczący pułk rosyjski dopiero w ostatnich czasach stanął załogą w miejsce dawnego w Kaliszu. Wogóle nic tam na granicy nia zaszło, coby mogło dać powód do wymyślenia tej opowieści.

Paryż 16 stycznia, wieczór. W Izbach odczytano oświadczenie ministeryalne, które mówi: Zmiana gabinetu nie znaczy zaniechania roztropnej umiarkowanej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, ani też zmiany stosunków między różnemi odcieniami większości republikańskiej; znaczy ona tylko stanowczy postęp na drodze reform i ulepszeń. Oświadczenie wymienia kwestye, które muszą być rozwiązane, to jest: uchwalenie przez Senat ustaw o wychowaniu, dalej ustawę o wychowaniu elementarnem, załatwienie przedłożonej ustawy o stowarzyszeniach i mającej się wnieść jak najliberalniejszej ustawy drukowej, która jednak nie uzna nieodpowiedzialności, gdyż byłoby nieroztropnością wystawiać republikę na zaczepki i obelgi, jakich żaden dotąd rząd nie ścierpiał. Reforma co do urzędników administracyjnych i reorganizacya stanu sędziowskiego jest rzeczą rządu. Wykonanie rozciągłego programu robót publicznych jest dla republiki rzeczą honoru. Podczas obrad nad kwestyą ceł, rząd pozostanie na polu bliskiem obecnego stanu. Rząd domagać się będzie spiesznego obradowania ważnych ustaw wojskowych. Rząd wniesie znaczne zmniejszenie podatków. Od orzeczeń Izb zależeć będzie zapewnić wykończenie zamierzonego dzieła. Rząd starać się będzie o zastosowanie ustaw z umiarkowaniem, bezstronnością i zawsze w duchu liberalnym, mianowicie zaś czuwać będzie nad spokojnością i pokojem, będzie stanowczym ale pojednawczym, aby utrwalić republikę, do której zwolna mogą przystępować wszyscy dobrzy Francuzi.— Oświadczenie to ministeryalne przyjętem było w wielu ustępach, zwłaszcza przez Izbę deputowych, największemi oklaskami, a po jego odczytaniu dwukrotny huczny oklask nastąpił.

Paryż 17go stycznia. Dzienniki lewicy i unii republikańskiej oddają oświadczeniu ministerstwa bezwzględne pochwały; organa lewego środka i skrajnej lewicy oraz prawicy robią temu oświadczeniu zarzut, że pominęło zupełnem milczeniem kwestyę amnestyi, i że oświadczenie to nazbyt jest podobne do takiego aktu poprzedniego gabinetu.

Kursa. — Wiedeń 17 stycznia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 70·—. — Renta srebrna 71·15. — Renta złota 83·25. — Losy z r. 1860 132·—. — Akcye Banku Narodowego 837·—. — Akcye kredytowe 293·75. — Londyn 116·95. — Srebro —·—. — Napoleony 9·33. — Lombardy 86·25. — Losy z roku 1864 172·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 255·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 160·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 140·—. — Anglo-Bank 144·80. Obligacye indemn. galic. 96·25. — Losy prem. węgierskie 111·60.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 124·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 142·—. 6% Listy zast. hipoteczne 99·50. — Marki 57·90. Ruble 122·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 97·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 25	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 50
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 25	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	97 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 75	— —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	88 25	90 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 50	96 50
6% listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	103 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
7% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	96 50	97 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	250 50	253 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	159 50	161 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	278 —	285 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 —
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

(Listy zastawne: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. Listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 16 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	69 80	69 95
4⅕% Renta srebrna	71 05	71 20
4% Renta złota	83 10	83 25
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 —	126 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 75	135 25
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 50
Losy Como-Renten	27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	94 —	95 —
Galicyjskie „ „	96 25	96 50
Morawskie „ „	102 75	— —
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	85 75	86 75
Węgierskie „ „	88 25	88 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 25	88 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	116 50	117 —
6% Renta węgierska złota	98 05	98 20
4½% „ „ (za Ostbahn.)	78 —	78 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	142 70	142 90
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	159 —	161 —
„ „ austryackie . . 80 „	210 5	211 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	289 —	289 25
„ „ węgierskie . . 200 „	268 60	268 90
Depositen-Bank . . . . 200 „	225 —	225 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	820 —	825 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	840 —	842 —
Unionbank . . . . . 100 „	107 90	108 10
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	134 —	134 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	152 50	152 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez %	65 50	66 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	150 50	151 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	611 —	612 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	187 —	188 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	156 50	157 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2340	2350
Franciszka Józefa . . 200 „ „	164 —	164 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	253 75	254 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	123 75	124 25
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	161 —	161 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	161 —	161 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	135 25	135 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	151 50	152 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	131 50	132 —
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	270 —	270 50
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	86 —	86 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	221 —	221 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	127 —	129 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	139 75	140 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	140 50	141 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	101 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	97 50	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	98 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	95 50	96 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	95 50	96 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	99 50	100 —
6% „ Banku Włość. lwow.	101 50	102 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 80	101 95
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 50	96 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 25	101 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	85 25	85 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „	87 25	87 75
„ Em. 1874 , 200 „	85 75	86 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 75	108 25
Elżbiety . . . . . . 100 złr. 4½%	96 80	97 30
„ Em. 1862 r. . 300 „	96 80	97 20

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	98 50	99 50
„ Em. 1870 . . 200 „	95 50	96 50
„ Em. 1872 . . 200 „	99 50	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	95 25	95 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	82 75	83 —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 —	104 50
„ „ wal. a. „	100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	106 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 75	109 25
„ poż. 1876 r. . . 100 „	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	97 80	98 20
„ „ Em. 1873 200 „	95 —	95 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	104 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 25	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	85 25	85 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 —	88 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 —	91 50
„ „ III „ 1868 300 „	86 25	86 50
„ „ IV „ 1872 300 „	82 50	82 75
Nordwestb. austr. . . 200 „	98 70	99 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	94 25	94 75
„ „ Em. 1874 200 „	113 50	104 —
Rudolfa . . . . . . 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „	92 —	93 —
„ Em. 1872 . . 300 „	90 75	91 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	90 25	90 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	80 —	80 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	171 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	119 40	119 80
„ . . 200 złr. 5%	105 50	105 80
Theissb.-Gesell. . . . „	95 25	95 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	81 50	81 75
„ „ II Em. 200 „	79 50	80 —
„ Nordost . . . 300 „	82 —	82 50
„ „ złotem 200 „	95 80	96 30
„ Westbahn . . 200 „	85 50	85 75
„ „ Em. 1874 200 „	83 25	83 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . 100 złr.	110 25	110 75
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 „	120 40	120 70
„ Węgierskie . . . 100 „	110 25	110 75
3% „ Tureckie . . . . 400 fr.	17 —	17 25
Kredytowe . . . . . . 100 złr.	178 50	179 —

	płacą	żądają
Clary . . . . . . 42 „	39 25	40 —
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	106 50	107 —
Inspruku . . . . . . 20 „	25 —	26 —
Keglewicha . . . . . 10½ „	17 —	18 —
Krakowskie . . . . . 20 „	20 25	20 75
Ofner (miasta Budy) . . 40 „	40 —	40 50
Palffy . . . . 42 „	39 25	40 —
Rudolfa . . . . . . 10½ „	18 75	19 25
Salma . . . . 42 „	— —	— —
Salzburgskie . . . . 20 „	22 25	22 75
St. Genois . . . . . 42 „	47 —	47 25
Stanisławowskie . . . 20 „	27 75	28 25
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	119 —	120 —
4% „ . . . . . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . . . . . 21 „	33 50	34 —
Windischgrätza . . . . 21 „	37 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20-frankówki	9 33	9 34
Imperyały rosyjskie	9 61	9 62
Funty sterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 62	10 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 85	57 90
Ruble papierowe za 100	121 50	122 —

Lwów 16 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	286 —	289 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ „	89 —	90 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	99 —	100 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	95 75	96 75
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 15 stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	98	50
kupon	—	—		031
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	25
kupon	—	—		144
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	85
kupon	—	—		48

Kalendarz illustrowany „Wieńca“ i „Pszczółki“ na rok 1880.

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dr Władysł. Milkowskiego w Krakowie** nabyć można. (280-1-3)

Cena egzemplarza 50 cent.

Do Wszystkich!

„Dziennik dla Wszystkich“ czasopismo illustrowane, tygodniowe. Wychodzi rok trzeci we Lwowie pod Redakcyą *M. D. Chamskiego.* Zamieszcza illustracye portretowe z całą artystycznością wykonywane i od czasu do czasu szkice humorystyczne. Część literacka **bardzo urozmaicona** zawiera: artykuły traktujące o różnych ważniejszych kwestyach, powieści, oryginalne i tłumaczone poezye, artykuły naukowe i literackie, kronikę krajową i zagraniczną, korespondencye z różnych stron kraju i z zagranicy, **plotki i nieplotki,** krytykę, nowiny literackie i artystyczne, recenzye teatralne i koncertowe, rozmaitości, odpowiedzi od Redakcyi, przewodnik i ogłoszenia. Nadto, ponieważ coraz więcej przybywa abonentów z zachodniej Galicyi i z Krakowa, przeto poczynając od Nowego Roku **w każdym numerze** „Dziennika dla Wszystkich“ pomieszczany będzie **Kuryer Krakowski,** który opracowywany będzie przez krakowskich współpracowników i obejmować będzie tamtejszy ruch społeczny literacki i artystyczny. Wszyscy kwartalni prenumeratorowie „Dziennika dla Wszystkich“ otrzymują co pół roku jako **bezpłatny dodatek** premium, które stanowi **wielkiego formatu** wizerunkowa rycina. Za ostatnie półrocze 1879 r. rozesłany został prenumeratorom wielki portret J. I. Kraszewskiego. Za pierwsze półrocze 1880 r. w ciągu pierwszego kwartału rozesłaną zostanie wielka rycina, przedstawiająca **Tadeusza Kościuszkę.** Wszyscy nowoprzybywający **półroczni** prenumeratorowie oprócz powyższej ryciny otrzymają natychmiast portret J. I. Kraszewskiego, którego jeszcze Redakcya posiada niewielki zapas.

Prenumerata na „Dziennik dla Wszystkich“ wraz z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **12** złr., półrocznie **6** złr., kwartalnie **3** złr., miesięcznie **1** złr. Prenumerować można w każdym czasie. Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazami pocztowemi** wprost do **Administracyi Dziennika dla Wszystkich we Lwowie, ulica Rzeźbiarska Nr. 1.** (279)

Do „Jednej z kandydatek stanu małżeńskiego“

à propos inseratu w Nrze 7. (285)

Wiesz, dlaczego **Kawaler** „do wojska niezdolny?“
Cheesz wiedzieć, „od jakiego feleru nie wolny?“
Więc Ci powiem, w czem leży tajemnica cała:
Bo mu mama natura nosa nie dała

Jedna z doświadczonych małżonek.

L. 66. **WYDZIAŁ** (308)

Rady powiatowéj Krakowskiéj

podaje do wiadomości opodatkowanych w powiecie, iż stosownie do § 30 ust. o Repr. pow. rachunki za r. 1878 i projekt budżetu powiatowego na r. 1880, od dnia dzisiejszego przez 14 dni złożone są w biurze Wydziału powiatowego do przejrzenia tamże w godzinach urzędowych.

Kraków dnia 16 stycznia 1880 r.

Prezes: *A. Milieski.*

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą“ i *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“, jak również w handlu p. *Janigi.* (310-1-)

Zakład p. f.

Louis Aron

dawniej *KAROL LEISTNER*

w **Karlsbadzie**

ma zaszczyt zwrócić uwagę na swe doskonałe **reprodukcye portretów na przedmiotach porcelanowych** wedle nadesłanych fotografij każdej wielkości, co szczególniej ulubione na okolicznościowe podarunki. — Ceny *bardzo tanie.* — Prospekta z cennikami darmo i opłatnie. (237)

Dziś jeszcze

jak przed 25 laty jest sok owocowy **G. A. W. Mayera biały syrup piersiowy** w cierpieniach kaszlu, szyi i piersi najulubieńszym środkiem domowym i ochronnym. (302-1-)

Powyższy syrup jest do nabycia **w Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem** i u p. Krokiewicza na Stradomiu; w Podgórzu u p. Skakalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego.

JAJA.

Zdolny ajent, obeznany dobrze z londyńskim handlem jaj, poszukuje ajencyj dla tamtejszej sprzedaży jaj. Bardzo dobre polecenia.—Adresy pod Hco 181 przyjmuje **biuro ogłoszeń Haasenstein & Vogler w Hamburgu.** (236)

Panna umiejąca dokładnie prowadzić pocztę, a zarazem mogąca udzielać początków nauki dzieciom, poszukuje umieszczenia na prowincyi za małem wynagrodzeniem. Oferty przyjmuje pod adresem: **G. S.** poste restante **Kraków.** (284-1-3)

Dwa pokoje na dole z kuchnią, **pokój** duży frontowy, pod Nr. 63, D. VI, wprost Gródka, przy plantach, obok Strażnicy pożarnej — są do wynajęcia. (274-1-3)

Osoba w średnim wieku, z dobrem wychowaniem, znająca krawieczczyznę, ma swoją maszynę, może przytem wyręczać panią domu lub też zająć się dozorowaniem dzieci, poszukuje odpowiedniego miejsca. Wiadomość w Krakowie przy ul. Bożego Ciała na Kazimierzu pod Nr. 317. (249-2-2)

Subjekt z handlu korzenno-winnego, 20 lat mający, z chlubnem świadectwem poszukuje natychmiast umieszczenia. Zgłoszenia pod lit **J. C. Nr. 390** ulica Akademicka w **Krakowie.** (173 3 3)

Hektograf. Patentowany przyrząd pomnażający, za którego pomocą można pomnażać z jednego oryginału jak: z **pism,** rysunków, portretów, nut muzycznych i t. p. w przeciągu 15 minut 80 do 100 kopij w suchej drodze. Kopie i wzory przesyła się darmo i opłatnie a na pisemne zapytania zaraz się odpowiada. Poszukiwani odprzedający i rzetelni zastępcy.

JOZEF LEWITUS w Wiedniu, I. Babenbergerstrasse Nr. 9.

Zdanie „Neue freie Presse“ z 13 grudnia 1879 r.: Hektograf pana Józefa Lewitusa w Wiedniu. Babenbergergasse Nr. 9, który w stosunkowo krótkim czasie rozpowszechnił się po całym świecie, ulepszonym został znacznie w ten sposób, że pismo z masy można teraz zmyć także **zimną wodą,** zaczem także idzie szybsze pomnażanie. Również wyrabia pan Lewitus dla hektografu obecnie też **czarny atrament pomnażający,** który nadaje się szczególniej do pomnażania pism dla urzędów, władz, adwokatów i t. d (238-1-6)

SRODKI weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich

używane w masztalarniach Jéj Królewskiéj Mości Królowej angielskiéj i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczone medalem na wystawie londyńskiéj, paryskiéj, wiedeńskiéj, hamburskiéj i monachijskiéj.

Z licznych doniesień o używaniu tych wyrobów przytaczamy następne:

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Upraszam Pana o przysłanie mi odwrotną pocztą za zaliczką jednej flaszki olejku na parchy u psów. Zarazem donoszę Panu pod względem Pańskiego **proszku pożywczego,** że koń **wskutek jego użycia obecnie doskonale żre, lepiej i weselej wygląda, także tuszy nabiera.** Zamek Seefeld, dnia 12 listopada 1878 r.

Rudolf Hrabia Hardegg.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Gospodarze naszej okolicy dawno już przyszli do przekonania, że Pański **proszek korneuburski dla bydła** działa **wzmacniająco na stan zdrowia zwierząt domowych** i w tych wypadkach chorób, które między zwierzętami domowemi najczęściej znachodzić się zwykły, **swój doskonały skutek leczenia zawsze okazuje. Niezrównane przymioty i skutki Pańskiego korneuburskiego proszku dla bydła uczyniły** go dla gospodarza wiejskiego już oddawna **niezbędnym środkiem domowym, którego używa zawsze z pożądanym wynikiem.**

Nossen (w Saksonii). **Schäffer,** aptekarz.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Upraszam Pana znów o przysłanie 6 flaszek płynu przywrotczego, a przy tej sposobności donoszę Panu, że Pański **olejek na parchy u psów jest nadzwyczajnie skutecznym.** (2327)

Zamek Seefeld, 10 grudnia 1878. **Rudolf Hrabia Hardegg.**

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** pp. M. Jawornicki i A. Dylski apt.—w BIAŁEJ pp. Józef Kraus i Erich Kéler apt., — w BIELSKU pp. G. Johanny apt. i J. A. Stanko apt., — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BÓBRCE p. W. Miedlicki apt., — w BRZEZANACH pp. B. Fadenchecht, J. Margulies i E Moerl, — w BRODACH pp. Michał Kulak, Ed. Liszka apt. i K. B. R. Witosławski apt., — w BUCZACZU pp. Kerczel & Jeżewski i Leib Neumann, — w CZERNIOWCACH p. Ig. Schnirch, — w CHOROSTKOWIE p. Isaak Katz, — w JAWOROWIE p. Władysław Lachowitz, — w JAŚLE p. Józef Steinhaus, — w KOŁOMYI pp. J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt., — w KOMARNIE p. Al. Empel spadk. apt., — we LWOWIE pp. Wilhelm Adam, Jakób Beiser apt., Konst. Iskierski, St. Markiewicz, Jakób Piepes apt., Zygm. Rucker apt., Piotr Mikolasch apt., Kalikst Krzyżanowski apt., — w LEŻAJSKU p. Józef Hirschfeld, — w Lutowiskach p. Stanisław Jemrzewski apt., — w MIELCU p. Hirsch Bodner, — w MYSLENICACH pp. M. Gutmann i B. Schöngut, — w NADWORNY p. W. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU pp. W. Filipek apt., R. Jakubowski apt., Kosterkiewiczowej wdowy spadkob., — w PRZEMYŚLU pp. Ed. Machalski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski i F. Gajdeczka, — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PRZEWORSKU pp. Feliks Świtalski i S. Köllera wdowa, — w POPRADZIE p. A. E. Krompecher, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., — w SAMBORZE pp. Piotr Gailhofer, Karol Maresch i Aleksiewicz apt., — w SĘDZISZOWIE p. J. Mizerski apt., — w STANISŁAWOWIE pp. Ferd. Stecher v. Sebenitz apt., J. Zgórski i A. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w STRYJU p. D. Nussenblatt & Co., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz spadk. i F. Jamrogiewicz apt., — w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp., W. T. A. Wielogórski i J. R. Leszczyński, — w UŚCIU BISKUPIM p. Moses Auerbach, — w WIELICZCE F. Walorek wdowa i Leon Schiller, — w ZAKLICZYNIE p. F. Merczyński, — w ŻYWCU pp. Heczko i Goleski.

☞ Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

☞ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.** ☜

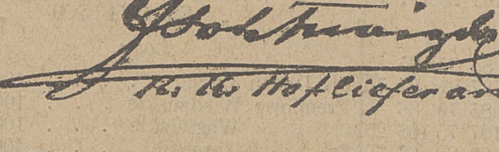

NOWY SKŁAD

fortepianów i pianin w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 266 na II piętrze, ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności doborem fortepianów z pierwszorzędnych fabryk po cenach bardzo przystępnych z kilkoletnią rękojmią.

Marya Waszkiewiczowa.

(207-1)

---

16 b. m. zgubioną została **mała czerwona portmonetka,** idąc od ulicy Krupniczej do św. Barbary, lub od św. Barbary do ulicy Różannej. Znajdowało się w niej 12 złr. i 10 c., bilety wizytowe, szkaplerzyki małe nowe i kilka adresów i rachunków. Łaskawy znalazca raczy oddać: ulica Krupnicza 14 lub do Administracyi „Czasu“ gdzie stosowną nagrodę odbierze. (307)

Kamienica jednopiętrowa pod Nr. 66 i 67, przy ulicy Karmelickiej, na długość od ulicy 30 sążni wybudowana, z 4ma balkonami, wolna od podatku na 23 lat, wraz ze stajnią murowaną na 12 koni i do 2ch morgów ogrodu obejmująca, z pięknym widokiem — jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu. (281-1-3)

Piękny, słodowy

JĘCZMIEN

kupuje po najwyższych cenach *J. Klominek* właściciel browaru w Trzcinicy pod Jasłem. (3061-8-8)

Newralgie, *Wszelkie cierpienia nerwowe* w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [121-51-]

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (122-48)

ZATWARDZENIU zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 123 51

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Nagroda narodowa 16,600 fr. Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ZELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców etc.*

W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. (129 20-4 B

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **śluzotokowi, wydzielaniom śluzu mężczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak Matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z lecznicym opisem użycia **60 c. w. a.**

Upoważnione składy mają następni **aptekarze: w Krakowie** W. Redyk. E. Stockmar i A. Dylski; we LWOWIE P. Mikolasch, S. Rucker. Blumenfeld i L. Tepa; w BRODACH E. Liszka; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki; w NOWYM SĄCZU Jakubowski; w SAMBORZE Aleksiewicz; w STRYJU L. Gärtner; w STANISŁAWOWIE Macura; w SUCZAWIE Karczewski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE A. TENCZYN. (13-16-24)

Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.**

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, którąby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (126-31-)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

2850 5

Młody człowiek, który pobierał nauki we Francyi, podejmuje się tłumaczenia całych dzieł lub pojedynczych artykułów z francuskiego na polskie za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w aptece p. *Dylskiego* pod „Złotą Głową“ w Krakowie. (156-3 3

Najlepsza

woda kolońska

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104-11)

FRANZ MARIA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

Skład nafty

w Krakowie przy ulicy Garbarskiej pod Nr. 73,

zaręcza Szan. Publiczności, iż sprzedaje najlepszy gatunek **nafty** salonowej z pierwszej kopalni krajowej i że jest w możności, jak zwykle, dać 8 litrów Nr. I. za 1 złr. 76 c. (168-3-3)

Z uszanowaniem **F. Tacus**

Z powodu śmierci właściciela, jest w miejscu kąpielowem **Krynica** pierwszorzędny

HOTEL

z całem urządzeniem pod korzystnemi warunkami do sprzedania, ewt. na nadchodzący sezon do wydzierżawienia.

Informacyj pisemnych lub ustnych udzieli Wny *Henryk Schwarz* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 88. (195-2-4)

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (124-45-)

EPILEPSIE

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch w Dreznie** (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (215-2-)

Handel hurtowny R. Maiti w Tryeście

dostarcza pocztą za zaliczką *oclone* i *opłatnie* **w najlepszym gatunku za kilogram netto:**

najlep. *kawę perłową* po złr. 2·10, plantacyjną *kawę Ceylon* po złr. 1·85, wyborową *kawę Mokka* po złr. 1·90, wielkoziarnistą *kawę Kuba* po złr. 1·85, zieloną *kawę Jawa* po złr. 1·55 (Na żądanie gorsze gatunki znacznie taniej).

Wprost dowoż na chińska herbata:

cesarska Mélange po złr. 7·50, *Souchong* najlepsza po złr. 5·90, *Pecco kwiat* po złr. 4·60, *Congo* najlepsza po złr. 3·30.

Zamówienia niżej 4¾ kilo netto nie będą wykonane. Przy większych wysyłkach *koleją* odpowiednia zniżka. Na żądanie zapłata po odbiorze towaru. (3284 8-30)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego,* — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego.* (127-57-)

Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną (2961 9-)

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz* i p. *A. Amirowicza;* w Tarnowie u pp. *T. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Sp.* w Tarnopolu u *F. Jamrogiewicza* apt.

Cena sztuki 50 centów

K. K. G. A. PRIV.

Dr. JOHN BROWN's POMADE

Roślinny środek odświeżania i utrzymania włosów.

JEDYNIE PEWNY od wszelkich szkoliwie działających pierwiastków wolny środek do PRZYWRÓCENIA PIERWOTNEJ BARWY NATURALNEJ WŁOSÓW, na które działa ODŚWIEŻAJĄCO i zapobiega ich wypadaniu.

Mały słoik po 1 złr., duży słoik po 2 złr.

Główny skład dla Austryi-Węgier: apteka „zum heiligen Leopold“ w Wiedniu, Stadt, Spiegelgasse. (97-10-12)

Skład w KRAKOWIE u W. REDYKA aptek.

Podziękowanie

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu piwu zdrowia z wyciągu słodowego ocalenie mojego życia!

Słowa wypowiedziane przez paru w leczony h.

Płucne i żołądkowe cierpienia

wyleczone.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących pana **Jana Hoffa,** c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów **w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Hoffa

piwo zdrowia z wyciągu słodow

zgęszczony wyciąg słod.

51 razy odznaczony od Najwyższych miejsc.

Czokolada słod. i Hoffa cukierki słodowe.

Podziękowanie z Budapesztu

z 28 listopada 1879 r.

Wielmożny Panie!

Czuję się zobowiązanym wypowiedzieć Panu niniejszem publiczne moje najczulsze podziękowanie.

Od 20 lat cierpiałem na silny ból piersi w połączeniu z silnem wyrzucaniem materyi i dusznością piersi, również brakowało mi snu w nocy i apetytu. Mimo wszelkich używanych środków choroba ciągle się zwiększała, tak, że codziennie czułem ubytek sił a przy moim wieku 70 lat z trwogą wyglądałem końca żywota.

Ponieważ uwaga moja zwróconą została przez dzienniki na Pańskie lecznicze wyroby słodowe, przeto chwyciłem się jeszcze tego środka, a już po użyciu 10 flaszek Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego czułem się daleko zdrowszym, zaś po użyciu następnych 40 flaszek jestem zupełnie jakby odmienionym. Mam znów spokojny sen, apetyt mój jest dobrym, plwociny rzadsze i słabsze, jednem słowem jestem jako tako na nogach. Jestem silnie przekonanym, iż gdybym środka tego użył przed 10 laty, byłbym z cierpienia gruntownie wyleczonym.

Oby Pana Wszechmocny przez długie jeszcze lata przy życiu zachował, aby cierpiąca ludzkość mogła sobie ulgę sprawić Pańskiemi błogiemi wyrobami i tym sposobem odzyskać utracone zdrowie.

Budapeszt, 28 listopada 1879 r.

Z wysokim szacunkiem

Jakób Goldschein,

Budapeszt, Waitzner Boulevard 50.

Skład utrzymują w **Krakowie:** pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, aptekarze, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, kupcy; w **Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt; w **Nowym Sączu** p. R. Jakubowski; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spół. kup.; w **Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp. kup., E. Rank apt. (211-2 9)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*